



ALEKSANDER ZAIMIS
b. prezydent Grecji, zmarł
we Wiedniu.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ULMANIS
prezydent Łotwy, wygło-
sił wielką mowę polityczną
w czasie święta dożynek.

ROK XIV.

CZWARTEK, 17 WRZEŚNIA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 260

Oviedo obleżone przez wojska rządowe Zacięta walka na bagnety pod miastem. — Powstańcy przygotowują marsz na Bilbao

Madryt, 17 września.
(Pat) — Ministerstwo wojny ogłosiło następujący komunikat: artyleria rządowa BOMBARDUJE W DALSZYM CIĄGU OVIEDO, gdzie powstańcy kilkakrotnie wzywali pomocy w szczególności dostarczania im żywności. Członkowie stronnictw lewicowych, którzy wydostali się z Saragossy, opowiadają, że powstańcy terorem tłumią objawy niezadowolonej ludności cywilnej, wywołane niedostatkiem. — W Pereguinos na froncie Guadarrama oddziały rządowe zebrały przeszło 100 trupów, pozostawionych przez powstańców po onegdajszej bitwie. Na froncie tym wojska rządowe zajęły szereg ważnych pozycji, wyparły z nich powstańców. — Na froncie północnym 3 samoloty bombardowały Oviedo, wywołując kilka pożarów. Na froncie aragońskim na odcinku Ssiguena wojska republikańskie posunęły się o 3 klm. naprzód. Na froncie środkowym artyleria rządowa silnie ostrzeliwała okrąg Buitrago. Na odcinku Talavera lotnicy republikańscy bombardowali wielce skutecznie pozycje na północ od Granja del Abogado i San Benito.
Płk. Sandino podaje, że na odcinku Huesca lotnicy rządowi bombardowali pozycje nieprzyjacielskie pod Quinto oraz miejscowości Monte Aragón i Almu devar.

BURGOS, 17 września.
(PAT) Kolumna, idąca na pomoc powstańcom obleżonym w Oviedo, posunęła się w ciągu 15-tu dni o 20 klm. Zajął ją ona kolejno miejscowości: Pravia, Cornellana i Grado. Walka na tym odcinku była szczególnie zacięta. Wszystkie pozycje musiały być zdobywane W WALCE NA BAGNETY.

Wojska rządowe straciły tam dużą ilość materiału wojennego i jeńców. Donoszą dalej, że wojska rządowe, oblegające Oviedo zostały wczoraj odparte przez obleżonych, pozostawiając na placu wielu zabitych i 3 samochody pancerne. Przed rozpoczęciem MARSZU NA BILBAO, powstańcy umacniają swe punkty wypadowe.

Główna kwatera powstańcza donosi, że na froncie Talavera odparta została kolumna wojsk rządowych, która pozostawiła przeszło 130 zabitych. Oddziały rządowe podjęły kontratak na kolumnę mjr. Monasteiro, zostały jednak odparte, tracąc 29 zabitych.
Radiostacja w La Corogna podaje, że lotnicy powstańcy bombardowali Ciudad Real i Alcaraz San Juan, gdzie zniszczono 3 samoloty rządowe i spowodowano pożar składu gazoliny, zawierającego 5 milionów litrów. Samo-

loty powstańcze bombardowały również w Toledo baterie rządowe, ostrzeliwujące Alcazar. Zrzucano również bomby na dworce i kilka gmachów publicznych w Madrycie. Na lotnisku Andujar w Andaluzji zniszczono 3 samoloty rządowe. Gen. Franco donosi, że woj-

ska nacjonalistyczne zajęły m. Ronda w prowincji Malaga.
Radiostacja w Tenerii zapowiada rozpoczęcie ataku na Madryt. Na front południowo-zachodni skierowano kilka tysięcy ludzi. Główna kwatera armii południowej znajdująca się dotychczas

w Talavera, przeniesiona została do Santa Olalla w odległości 65 klm. od Madrytu. Potwierdza się wiadomość, że rząd madrycki nosi się z zamiarem przeniesienia się do Walencji, na co nie zgodził się jednak członkowie milicji.

Premier Składkowski nie ustąpi Pułkownik Koc wkrótce ogłosi deklarację nowej organizacji wewnętrzno-politycznej

Warszawa, 17 września.
(B) — Od kilku dni już obiegają w warszawskich kołach politycznych wiadomości zapowiadające bliską zmianę rządu a przede wszystkim zmianę na stanowisku premiera. Według tych wiadomości miałby ustąpić gen. Składkowski, przyczem pozostałby on na stanowisku ministra spraw wewnętrznych a szefostwo rządu objąć miałby płk. Adam Koc b. prezes Banku Polskiego. Dziś jedno z pism pozastolecznych przyniosło nawet

wiadomości te w formie sensacyjnej. W przydium rady ministrów zwracają uwagę, że dziś o godz. 12 w południe wyjechał do Genewy min. Beck.
Równocześnie dziś wieczorem rozpoczyna kilkunastodniowy urlop wicepremier inż. Kwiatkowski. Prezydent Rzplitej przebywa w Spa. Znawcy techniki przesilenie gabinetowych tylerdza, że w tych warunkach nie ma żadnych oznak zbliżania się jakiegokolwiek bądź rekonstrukcji gabinetu. Premier

gen. Składkowski, któremu dziś rano meldowano ukazanie w prasie pogłosek o jego ustąpieniu — polecił na pogłoski te nie zwracać uwagi.
Należy dodać, że pogłoski o obiedniu przez płk. Adama Koca stanowiska szefa rządu powstały na tle wiadomości o zbliżaniu się terminu ogłoszenia wielkiej deklaracji programowej nowej organizacji wewnętrzno politycznej na czele której stanąć ma właśnie płk. Adam Koc. Oczywiście, że skoro płk. Koc ma być szefem tej organizacji — trudno spodziewać się, ażeby już równocześnie obejmował trudne stanowisko szefa rządu.

Emigracja robotników do Francji

50 osób wyjechało w bieżącym tygodniu z woj. łódzkiego
Łódź, 17 września.
(v) W ciągu bieżącego tygodnia dają się na terenie Łodzi zauważyć, nienotowane dotąd zjawisko, znacznej emigracji robotników do Francji.
Rzeczą charakterystyczną jest, że dotychczas biura emigracyjne i Pośrednictwa Pracy notowały jedynie reemigrację rolników z Francji. Reemigracja obecnie nagle ustąpiła i daje się zauważyć zjawisko odwrotne. W ciągu kilku dni bieżącego tygodnia WYJECHAŁO Z OKOLIC ŁODZI 50

SAMOTNYCH ROLNIKÓW, przyczem istnieje dalsze zapotrzebowanie rąk do pracy na roli we Francji.
Emigranci na roboty otrzymują z Francji wezwania i kontrakty pracy. Jak dotąd wezwania otrzymuje zupełnie świeży element robotniczy, który we Francji dotychczas nie był.
Liczy się należy z tym, że w najbliższym czasie wyjedzie do Francji DALSZA ILOŚĆ ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Aresztowanie dra. Drobnera

Kraków, 17 września.
Wczoraj wieczorem został w Krakowie, na polecenie prokuratora aresztowany socjalistyczny radny m. dr. Bolesław Drobner. — Aresztowanie stoi w związku z ostatnimi wystąpieniami dra Drobnera.

Stan wyjątkowy w stolicy Rumunii przedłużony na dalsze 6 miesięcy

BUKARESZT, 17 września.
(PAT) Wczoraj ukazał się dekret, przedłużający na dalsze 6 miesięcy stan wyjątkowy w stolicy oraz w większych miastach.
BUKARESZT, 17 września.
(PAT) Na zebraniu frontu rumuńskiego w Arad, prezes stronnictwa b. premier Vajda Vojevod, poruszając sprawy

polityki zagranicznej, poddał ostrej krytyce działalność p. Titulescu.
Prezes Jerzy Bratianu na zebraniu tego stronnictwa stwierdził, iż zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych przyczyniła się niewątpliwie do wzmocnienia sojuszków Rumunii i ożywienia współpracy z naturalnymi sojusznikami.

Pracownicy miejscy podejmują akcję

celem uwolnienia ich od podatku specjalnego
Łódź, 17 września.

(k) Jak się dowiadujemy, w nadchodzący poniedziałek odbędzie się ogólne zebranie pracowników miejskich, zwołane przez międzyzwiązkową komisję, celem omówienia aktualnych spraw.
Na zebraniu tem, w którym udział wezmą zarówno pracownicy umysłowi jak i fizyczni samorządu łódzkiego, uchwalona zostanie m. in. rezolucja w sprawie zwolnienia pracowników miejskich z obowiązku płacenia t. zw. podatku specjalnego.

Porozumienie austro-niemieckie

nie przyniosło Austrii żadnych korzyści
Rzym, 17 września.
Mussolini odbył trzygodzinną naradę z podsekretarzem stanu austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych dr. Schmidtem. Naradzie tej przypisują duże znaczenie polityczne. Głównym tematem dyskusji były wytyczne polityki za-

granicznej Włoch i Austrii na najbliższą przyszłość. Szczególnie omówiono stosunek Austrii do Niemiec po porozumieniu zawartym w dniu 1 lipca r. b. — Wiedeń miał się rozczarować w stosunku do Niemiec, szczególnie zaś w dziedzinie planowanego ożywienia turystyki Niemców do Austrii. Wszystkie te plany zawiodły całkowicie. Wedle krążących pogłosek rezultatem narady Mussoliniego i dr. Schmidta ma być zwołanie wkrótce konferencji państw protokółów rzymskich t. j. Włoch, Austrii i Węgier, na której mają zapasę uchwały polityczne niezwykłej doniosłości.

Demonstracje antyhitlerowskie komunistów w Nowym Jorku

Nowy Jork, 17 września.
(PAT) Podczas śniadania, wydanego na cześć dyrektora kolei niemieckich dr. Dorpmuellera i generała von Epp, w Bankers Club na 38 piętrze Equitable Bulding, zgromadziło się na Broadwayu około 1500 komunistów, demonstrujących przeciw dygnitarzom niemieckim. Manifestujących komunistów rozpedzili urzędnicy, pracujący w tym największym gmachu biurowym świata, lejąc na nich wodę i syjąc tysiące szpilek.

Dziś
o godz. 3-ej po południu
ukaze się specjalne
loteryjne wydanie „Expressu”
zawierające pełną tabelę wygranych 3-go dnia ciągnięcia 4-ej klasy Loterii Państwowej

WOLNA TRYBUNA

„STESKNIONY“ Z KRAKOWA. Nie ma powodu do smutku. Jest Pan jeszcze taki młody, że wogóle jeszcze nie powinien myśleć o tego rodzaju sprawach. Ma Pan wiele czasu i zdążyć jeszcze cierpieć z powodu kaprysów kobiecych. Narazie ma Pan inne cele przed sobą. Miłość jest raczej przeszkodą dla młodego sportowca, który musi pilnie uczęszczać na treningi i prowadzić uregulowany tryb życia, bez spacerów przy księżycu, bez szkodliwego wdychania i zaprzatania umysłu — kim innym. Na pytanie Pana odpowiem, ale proszę, żeby Pan to potraktował jako receptę na przyszłość — przynajmniej na dwa lata jeszcze. Jestem pewna, że wszyscy jego koledzy, którym Pan tak bardzo zazdrości — są od Niego znacznie starsi. Powinien Pan bywać na wieczorkach towarzyskich, klubowych, u kolegów posiadających słosty, kuzynki i t. p. W domach takich spotyka się najczęściej wiele dziewcząt. Koleżanki siostr, znajome, krewne. Poza tem oczywiście nie brak sposobności do zawarcia znajomości na wieczorkach klubowych. Skoro należy Pan do stowarzyszenia sportowego — więc zapewne nie brak Panu okazji w karnawale do bywania na wieczorkach, tańcówkach i herbatkach, do poznania kobiet, zajmujących się sportem w lokalach związków, względnie latem — na boisku. Zaproszenie do tańca — na zabawie, miła pogawędka towarzyska — i już znajomość zawarta. Na uczucie nie ma recepty. Zakochać nie można się na rozkaz ani też według jakichś ustalonych praw. To przychodzi samo i często wówczas, gdy się człowiek najmniej spodziewa i gdy uczucie nie zawsze jest pożądane. Amor — bożek miłości — lubi płatać złośliwe figle i strzela z łuku do serca — zawsze z ukrycia. I o panu Amor nie zapomni, ale proszę poczekać.

„SMUTNY RZEMIEŚNIK“ Z TARNOWSKICH GÓR. Nie ma Pan powodu do smutku, skoro jest niezłe materialnie sytuowany. Wnoszę to z tego, że prócz opłacania kosztów utrzymania odkłada Pan jeszcze pieniądze na książeczkę oszczędnościową. Bardzo się to Panu chwali. Co do korespondowania z kimkolwiek dla nabrania praktyki w języku polskim — może Pan sobie wybrać odpowiedź, jaka będzie Mu najbardziej odpowiadała, albo zainteresuje Go i pod wspomnianą syfry naley przysłać do „Wolnej Trybuny“ w „Express“-list, który danaj osobie zostanie skolei przesłany. Poza tem, mam nadzieję, że i Pana apel nie zostanie bez echa i napewno zgłoszą się korespondentki chętne do wymiany listów z samotnym sierotą, wychowanym w Niemczech, który chciałby nabyć wprawę w języku

Losy wodza powstańców marokańskich

Po bohaterskiej walce został internowany przez rząd francuski i od dziesięciu lat przebywa na wygnaniu. — Entuzjastyczna depeza Abd-el-Krima do czarnego władcy

(z) Prasa europejska zamieściła wiadomość o ucieczce Abd-el-Krima z wyspy Reunion. Wiadomość ta okazała się jednak fałszywa. Abd-el-Krim, wódz powstania marokańskiego, od 10-ju lat mieszka na położonej na Oceanie Indyjskim wyspie Reunion wraz z żoną i sześciorgiem dzieci. Internowanie jego przez rząd francuski nastąpiło po bohaterskiej walce z wojskami hiszpańskimi w Maroku.

Wódz powstańców zjawiał się nieoczekiwanie w sztabie francuskim i zdał się na łaskę Francuzów. Ojciec Abd-el-Krima był również wodzem ryffenów. Początkowo Hiszpanie trzymali Abd-el-Krima jako zakładnika w Melili, lecz następnie uwolnili go i oddali na wychowanie do szkoły wojennej w Madrycie. Młody ryffen nie odczuwał jednak ani sympatii ani wdzięczności i wyczekiwał odpowiedniego mo-

mentu dla przygotowania powstania. Krwawy ruch powstańczy Abd-el-Krima został w końcu zdławiony głównie dzięki interwencji Francji, która obawiała się, aby nie przerzucił się i na francuskie Maroko. Nieoczekiwana kapitulacja Abd-el-Krima przysporzyła Francuzom wiele kłopotu, nie wiedzieli bowiem narazie, co z nim zrobić. W końcu postanowiono odstawić go na odległą wyspę Reunion. Władze francuskie dołożyły wszelkich starań, żeby uprzyjemnić pobyt wygnanica na tym błogosławionym zakątku ziemi. Miał on do swej dyspozycji luksusową willę i pieniądze wbród. W ciągu pierwszych lat roztoczono nad nim ścisły nadzór: musiał dwa razy w tygodniu meldować się u gubernatora wyspy, a równocześnie władze francuskie skrupulatnie kontrolowały jego korespondencję. Z czasem jednak, gdy przekonano się, że wygnaniec nie ma zamiaru uciec z wyspy, osłabiono nadzór nad nim, tembardziej że ostatnio Abd-el-Krim czynił wrażenie człowieka, który całkowicie pogodził się z losem. Zamieszkał w willi, spędzał wiele czasu przy odbiorniku, uczył się obcych języków, nie zdradzając żadnego zainteresowania dla polityki.

Handel niewolnikami kwitnie

mimo oficjalnych zakazów i. cywilizacji

(sb) Specjalna komisja do zwalczania handlu żywym towarem, urzędująca przy Lidze Narodów ogłosiła statystykę, z której wynika, że jeszcze obecnie istnieje wiele milionów niewolników. Mimo, iż faktycznie handel ludźmi został już dawno skasowany, istnieje wielu ludzi, których sprzedaje się. Specjalna giełda notuje nawet wartość poszczególnych robotników i robotnic.

duje się w niewoli sultana. W Kowiecie w Środkowej Arabii znajduje się 2.000 niewolników. Ponadto wielkie ilości są w północnej Nigerji i w Kamerunie. Przez okolice te prowadzi słynny szlak „handlowy“ karawan niewolniczych do jeziora Czad.

Olbryzmia ilość niewolników znajduje się w Indjach, Malacce oraz w Chinach. Ogółem znajduje się na kuli ziemskiej jeszcze 5 milionów niewolników, czekających oswobodzenia.

Konflikt włosko-abisyński obudził Abd-el-Krima z apatii. Cała jego sympatia była, oczywiście, po stronie negusa. Na początku wojny wystosował nawet do Haile-Selassie entuzjastyczna depeza, której jednak władze francuskie nie przepuściły. Mimo unormowanego i spokojnego trybu życia, jaki wygnaniec prowadził na wyspie Reunion, niejednokrotnie już ukazywały się w prasie notatki o jego ucieczce.

Ubranie dla monarchy angielskiego

Oryginalny dar uczniów z okazji uroczystości koronacyjnych

(z) Cała Wielka Brytania już dziś stoi pod znakiem wielkich uroczystości koronacyjnych, które nastąpią w dniu 7 maja 1937 r. Z wszystkich zakątków wielkiego imperium angielskiego napływają już prezenty, które zostaną wręczone królom z okazji jego koronacji.

16 lat postanowili ofiarować królom materiał na garnitur. Materiał ten ucznio wie szkoły przemysłowej sami utkali i ufarbowali. W najbliższym czasie, specjalna delegacja uczniów uda się do Londynu, żeby osobiście wręczyć monarchse swój dar. Niedosć na tem — chłopcy pragną zdjąć królom miarę i następnie własnoręcznie, bez pomocy krawca, z tkaniny tej uszyć Edwardowi VIII ubranie. — Król Edward miał podobno wyrazić zgodę na to, żeby przybywająca delegacja zdjęła mu miarę, przyczem oświadczył, że chętnie włoży ten oryginalny garnitur w czasie uroczystości koronacyjnych w wypadku, gdy ceremoniał pozwoli na noszenie cywilnego ubrania.

Za każdym razem okazywało się jednak, że wiadomości te były fałszywe. Francja pilnuje tego groźnego przywódcę bojowniczego szczepu arabskiego i z pewnością nie dopuści do tego, żeby zbiegł z wyspy i ukazał się pewnego pięknego dnia na białym koniu na terytorjum hiszpańskiego Maroka.

Jak donosi prasa londyńska, na bardzo oryginalny pomysł wpadła grupa uczniów jednej z hinduskich szkół przemysłowych. Chłopcy ci w wieku od 14 do 20 lat postanowili ofiarować królom materiał na garnitur. Materiał ten ucznio wie szkoły przemysłowej sami utkali i ufarbowali. W najbliższym czasie, specjalna delegacja uczniów uda się do Londynu, żeby osobiście wręczyć monarchse swój dar. Niedosć na tem — chłopcy pragną zdjąć królom miarę i następnie własnoręcznie, bez pomocy krawca, z tkaniny tej uszyć Edwardowi VIII ubranie. — Król Edward miał podobno wyrazić zgodę na to, żeby przybywająca delegacja zdjęła mu miarę, przyczem oświadczył, że chętnie włoży ten oryginalny garnitur w czasie uroczystości koronacyjnych w wypadku, gdy ceremoniał pozwoli na noszenie cywilnego ubrania.

polskim. Zechce Pan przysłać do redakcji, dla naszej jedynie wiadomości, swój adres, żeby można było przesać Mu ewentualną korespondencję.

Bogdan Lot

Człowiek szuka sprawiedliwości...

STRESZCZENIE
Werner został zamordowany. Rogosz, przebywający w więzieniu pod zarzutem zamordowania Wernera, zastanawia się, czy to Wikta dokonała tego czynu. Tymczasem Wikta spotyka Andrzeja Łubkowskiego i udaje się z nim do jego mieszkania. Wpadł tam za nią Halecki, którego Andrzej wyrzuca za drzwi. — Nie wyjdę stąd!... Nie wyjdę!... — syczał Halecki przez zaciśnięte zęby. — Ja ją nauczę!... To się źle dla niej skończy... — szarpał się z niezwykłą zaciętością.

Andrzej zamknął za nim drzwi i, odychając szybko ze zmęczenia, przyrzekał się bacznie zmienionej twarzy Wikty. — Przestraszyłaś się, biedna... Jaki to wstrętny typ!... Kto to jest? Czego chciał od Ciebie... Wikta opuściła głowę i nic nie odpowiedziała. Było jej przykro powiedzieć prawdę...

Wikta stała nieporuszona na miejscu — wyniosła, milcząca. Z mocno przybladłą twarzą, z ogniem w oczach przypatrywała się, jak Andrzej — bezceremonialnie rozprawił się z Haleckim. Tym razem nie wystąpiła już w obrobie Henryka, uznając postępowanie Łubkowskiego za słuszne. O tak, Halecki stanowczo przebrał miarę, zasłużył sobie na to w zupełności, by go wyrzucono za drzwi... Teraz dopiero okazało się, jaki to nie przyjemny człowiek, bez godności, bez ambicji... Nie było go jej żal zupełnie — przeciwnie: czuła doń odrazę. Tymczasem Andrzej doprowadził już intruza do drzwi i otworzył je nacięciem. — No, chyba ze schodów sam zejdziesz!... — mruknął ze złością. — Prędkiej, prędkiej... Wylaż! Jeszcze jedno pchnięcie i Halecki znalazł się na kurytarzu...

Rozdział 219
Opowiesć Wikty
W pokoju panowało przez dłuższy czas milczenie. Nie otrzymawszy odpowiedzi na swoje pytanie, Andrzej stał jeszcze przez chwilę w milczeniu, obserwując Wikte, poczem wrzucił ramiionami i zbliżył się do okna. Otworzył je maścięz i wychylił się przez parapet. Na dole szumiła ulica, wielkomięjskim gwarem, płonęły lampy i neony, sunęły po gładkim asfalcie samochody, dorożki i tramwaje... Z kina, które mieściło się naprzeciw, wypłynęła właśnie szeroka fala ludzka. Andrzej patrzył na to wszystko obojętnym, zniecierpliwionym wzrokiem, cddając się wspomnieniom... Zrobiło mu się nagłe żal tego swojego dawnego życia, zateśnił za niem — poraż pierwszy dzisiaj od chwili, gdy je porzucił... Ogarnął go jakiś dziwny nastrój... jakaś tkiwość się w nim rozplnęła...

Oto o kilka kroków od niego siedzi Wikta, ładna, młoda, kochana dziewczyna... Jakże mu dobrze z nią było!... Kochali się, byli szczęśliwi i z nadzieją patrzeli w przyszłość... Nic nie wróżyło tej zmiany, która po tem nastąpiła... W szczęście ich wtargnęli obcy ludzie z obcego świata: Elżbieta Wernierowa i Zrebski... I nastąpił przełom — zerwanie — koniec bajki o cichym szczęściu... Andrzej już w to dzisiaj nie wierzy, bo się już zdążył rozczarować, ale wtedy wierzył, był przekonany, że dopiero teraz zdobyć szczęście, najprawdziwsze bogactwo! Przyszła „karjera“, wątpliwej wartości sława „księcia parkietu“, pieniądze, miłości... Tak, ale to nie jest szczęście!... Wytworne restauracje, dancingi, nie przespane noce, hulanki — to wszystko musi się znużyć po pewnym czasie... Prędkiej, czy później musi nastąpić niesmak, uczucie pustki, bezcelowości... I w duszy zostaje osad — nic więcej. Iż to razy zadawał już sobie Andrzej pytanie: — A jutro co? Znów to samo? A pojutrze, za miesiąc, za rok?... Tańczyć, ciągle tańczyć, pić, grać w karty, wdawać się w miłości ze starzejącymi się paniami?...

Naprzeciwko jego okna, po drugiej stronie ulicy była restauracja... Na tarasie pierwszego piętra siedzieli ludzie przy stolikach, rogowarzeni, rozbawieni. Za otwartymi oknami grała orkiestra, migwały cienie tańczących par... Ktoś śpiewał refren piosenki: Szkoła żyć, gdy się nie ma dla kogo żyć...

Gdy się nie ma swej tęsknoty, swej miłości... Można wtedy najmądrzejszym, najbogatszym być... A jednak życie jest bez sensu bez radości... A gdy się kocha, gdy się kogoś najdroższego ma I dla niego żyje, i pracuje, nawet cierpi... To można nie mieć nic i biednym być, A świat jest piękny, bo się ma dla kogo żyć...

— Bo się ma dla kogo żyć... — po wtórzył Andrzej ostatnie słowa piosenki. — O, tak, to prawda... Dawniej było mi lepiej, bo żyłem nie tylko dla siebie, ale i dla Wikty... Tak, tak... Odszedł od okna i zbliżył się do dziewczyny, która siedziała ciągle w foletu — milcząca, z nisko opuszczoną głową... Wyglądała tak, jakby spała... Andrzej wahał się przez chwilę, poczem położył delikatnie rękę na jej jasnych spłotach. — Wikta... — szepnął. Widocznie nie słyszała jego kroków, bo drgnęła i podniosła nań przestraszone oczy... — Wikta... — powtórzył Andrzej i nachylił się nad nią. — Dobrze nam razem było, prawda?... Patrzała nań zdziwionym wzrokiem, jakby nie rozumiała tego, co do niej mówił. Zmroziło go to, zbiło z tropu...
DALSZY CIĄG JUTRO.

Konferencja z rzeźnikami nie dała rezultatu

Łódź, 17 września.
(k) — W lokalu cechu rzeźniczo-wędlarskiego przy ul. Kopernika 46, odbyła się porozumiewawcza konferencja z przedstawicielami związku zawodowego w sprawie wypowiedzenia umowy zbiorowej przez rzeźników.

Konferencja ta nie dała rezultatu, wobec czego wypowiedzenie umowy obo wiązuje nadal. Umowa zbiorowa z cze ladnikami rzeźniczkimi i masarskimi wygasa w dniu 17 października r. b.

3-ej robotnicy poparzeni kwasem solnym

czekali pół godziny na pomoc lekarską.— Brak dojazdu do trzech zakładów przemysłowych.— Co się dzieje na szosach podmiejskich

Łódź, 17 września.
(v) — W związku z przebudową szosy Łódź — Pabjanice ruch kołowy skie rowany został drogą okreśną przez Cho jny i Rzgów. Jedyne z brzegu szosy pabjanickiej pozostawiona została wą ska dróżka dla wozów z najbliższych

okolic, które musiałyby nakładać zbyt wiele drogi.

Mimo to, że ścieżki tej korzystają woznice z dalszych okolic tak, że wą ska dróżka jest dostownie zatarasowa na wolno jadącymi wozami.

Ostatnio w fabryce „Pierwsza”, zna j

dującej się przy szosie Pabjanickiej, zda rzył się nieszczęśliwy wypadek. Trzech robotników oblawnych zostało kwasem solnym, przyczem jeden z nich tak nie szczęśliwie, że groziła mu utrata wzroku

Kierownictwo fabryki zawiadomiło o wypadku karetkę „Czerwonego Krzy ża”, prosząc o jaknajśpieszniejsze przy bycie.

Wobec tarasowania drogi wo zami, lekarz pogotowia przybył na kiem, władze winny zwrócić uwagę na miejsce dopiero po upływie pół godziny, pozostawiając bez pomocy trzech ran nych robotników.

W związku z powyższym wypad kiem, władze winy zwrócić uwagę na to, ażeby dojazd z Łodzi w kierunku Szosy i Rudy Pabjanickiej był umożli wiony.

W okolicy tej bowiem znajdują się trzy duże zakłady przemysłowe jak Ho rak, Miller i „Pierwsza” zaś wypadki przy pracy zawsze są możliwe, a pomoc w takich wypadkach winna być natych miastowa.

Pozatem w wypadku pożaru na te renie którejkolwiek z tych fabryk, straż pożarna z Łodzi nie miałaby dojazdu.

Należy zatem albo uporządkować i umożliwić dojazd do terenu fabryk, albo też dozorczy drogowi winni zwrócić uwagę, ażeby jedyna, wąska dróżka, nie była zbyt nudoćzona wozami, wskutek czego tamuje się całkowicie możliwości szybkiego przejazdu.

Zarządzenie w sprawie używania dro gi wyłącznie dla wozów okolicznych winno być surowo przestrzegane, a wo zy z dalszych okolic winny być kiero wane na drogę obwodową przez Chojny — Rzgów.

Interwencja sezonowców i p. premiera

w sprawie przyznania zasiłków.— Uchwały zarządów klasowych związków zawodowych — Profesacyjny strajk sezonowców w Pabianicach

Łódź, 17 września.
(k) — W lokalu O. K. Z. Z. odbyło się wczoraj posiedzenie zarządów wszyst kich związków klasowych, na którym po ożywionej dyskusji, uchwalona została rezolucja w sprawie ubezpieczenia ro botników sezonowych.

W toku obrad stwierdzono, że mimo podjętej akcji, aby wszyscy pracujący na robotach publicznych byli ubezpieczeni na wypadek bezrobocia — sprawa ta nie została dotąd pozytywnie załatwiona.

Ubezpieczeni są dotychczas tylko ro botnicy wykwalifikowani i ci, którzy pod legali ubezpieczeniu 13 tygodni w innych zakładach pracy. Inne samorządy zgo dziły się ubezpieczyć wszystkich robot ników sezonowych, a Fundusz Pracy zde cydował się potrącać im należne skład ki ubezpieczeniowe.

Tymczasem, jeśli chodzi o Łódź i po wiat łódzki, — sprawa nie została załat wiona i pewna ilość robotników, zatrud nionych przy robotach sezonowych w okolicach Łodzi i w samym mieście za grożona jest pozbawieniem ustawowych zasiłków w razie bezrobocia.

W uchwalonej jednogłośnie rezolucji zebrani domagają się wydania odpowied niego zarządzenia, przyznającego wszyst kim robotnikom sezonowym prawo do korzystania z zasiłków na wypadek utra ty pracy.

Następnie upoważniono zarząd związ ku sezonowców do interwencji u p. pre miera Sławojskowskiego i w mini sterstwie opieki społecznej w sprawie za pewnienia wszystkim sezonowcom zasił ków. —

Jak się dowiadujemy, w dniu wczora jszym wybuchł w Pabianicach prote stacyjny strajk robotników sezonowych, który objął wszystkich pracowników se zonowych w liczbie 1150 osób.

Robotnicy zgłosili żądania domagają ce się zwiększenia ilości dni pracy w ty

godniu do 5, utrzymania robót do grud nia i niepotracania robotnikom świadczeń socjalnych od zarobków.

Strajk protestacyjny sezonowców trwał godzinę, poczem na wszystkich od cinkach podjęta została normalna praca.

Kradł obligacje państwowe

Niebezpieczny aferzysta skazany na rok więzienia

Łódź, 17 września.
(gr) Osobnicy, podający się za urzę dników banków prywatnych i państw o wych odwiedzali mieszkania zamożniej szych obywateli i pod pozorem sprawa rżenia obligacji, w niezwykle zręczny sposób zabierali je ze sobą, pozostawia jąc bezwartościowe akcje, dawno już wycofane z obiegu.

Kilku oszustów aresztowano i obec nie odsiadują oni kary w więzieniu.

Wczoraj odpowiadał przed sądem

ostatni członek tej bandy aferzystów, 29-letni Tadeusz Pili. Na rozprawę we zwani zostali poszkodowani nie tylko z Łodzi, ale i z prowincji.

Pili był już 11-cie razy karany za różne oszustwa. Ostatnio złapano go na „zamianie” obligacji pożyczki inwesty cyjnej, wartości 600 złotych.

Sąd, biorąc pod uwagę poprzednią karalność podsądnego, skazał go na 1 rok więzienia.

Robotnice wygrały proces o urlopy

Zmiana firmy nie upoważnia do uszczuplania praw robotniczych.— Charakterystyczny wyrok Sądu Pracy

Łódź, 17 września.
(k) — Sąd Pracy w Łodzi rozpozna wał wczoraj niezwykle charakterystycz ną i interesującą ogół pracowników fizy cznych sprawę.

W maju r. b. dyrekcja firmy pończosz niczej p. n. „Trama” (Al. 1-go Maja 14) zwolniła z pracy 8 robotnic, którym wypłaściła wynagrodzenie tylko za jeden ty dzień urlopu, motywując swe stanowisko tem, że firma „Trama” istnieje tylko 2 lata.

Związek zawodowy ZZZ. zwrócił się do inspekcji pracy z prośbą o interwen cję, wskazując, iż firma istnieje już kilka

lat, tylko w roku 1934 zmienili się wła ściciele.

Ponieważ nie można było osiągnąć po rozumienia — sprawa oparła się o Sąd Pracy, który wyniósł wczoraj wyrok, przyznający 8 robotnicom odszkodowa nie za 2-tygodniowe urlopy. Sąd zazna czył, że zmiana firmy nie upoważnia wła ścieli jej do uszczuplania praw robot niczych.

Obecnie firma „Trama” będzie mu siała dopłacić wszystkim robotnikom róż nice do pensji urlopowej, zgodnie ze zło żeniem swego czasu w inspekcji pracy oświadczeniem.

Hufce pracy przy wojsku

Akcja zatrudniania bezrobotnej młodzieży przekazana Komen diem Główniej Hufców Junackich

Łódź, 17 września.
(k) — W dniu wczorajszym Fundusz Pracy w Łodzi przekazał akcję zatrud niania bezrobotnej młodzieży Komendzie Główniej Junackich Hufców Pracy — in stytucji pozostającej pod kierownictwem ministra spraw wojskowych.

Fundusz Pracy w Łodzi przesłał do Warszawy spis inwentarza, liczbę juna

ków, którzy brali udział w ochotniczych drużynach robotniczych, stan kasy i t. d.

Dowiadujemy się, że obecnie Fundusz Pracy będzie tylko wyznaczał odpowied nie sumy na organizowanie ochotniczych drużyn roboczych — kierownictwem zaś tych drużyn zajmować się będzie Komen da Główna Junackich Hufców Pracy oraz podległe jej organy.

Nieudana konferencja ze stolarzami

Pracodawcy nie chcą umowy zbiorowej

Łódź, 17 września.
(k) — Zwołana przez okręgowego in spektora pracy konferencja ze strajku jącymi od dwóch tygodni stolarzami od była się w dniu wczorajszym.

Przedstawiciele pracowników (klaso wy związek i zjednoczenie pracowników rzemieślniczych) zażądali zawarcia umowy zbiorowej dla całego przemysłu drzewnego w Łodzi i przedłożyli do za twierdzenia opracowany przez siebie cen nik płac.

W odpowiedzi na to, przedstawicie le pracodawców oświadczyli, że zgadza ją się na podwyższenie płac pracowni czych w granicach od 5 do 20 procent, na tomiast odrzucili kateorycznie żądanie w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Porozumienia ostatecznie nie osiąg

nięto. Wobec tego, że już druga konfe rencja nie dała rezultatu, okręgowy in spektor pracy nie wyznaczył terminu na stępną konferencję, ale wezwał przedsta wicieli obydwu stron do przeprowadze nia pertraktacji bez udziału inspekcji pracy.

Jak się dowiadujemy, w cechach od będą się w ciągu najbliższych dni ogól ne zebrania, na których raz jeszcze podda ne będą dyskusji żądania pracownice. Po zebraniach tych mają być nawiązane rozmowy z przedstawicielami związków zawodowych, skupiających pracowników stolarskich.

Narazie w dalszym ciągu trwa strajk 5000 robotników stolarskich, przyczem poza Łodzią stoi także prowincja,

Pożar w domu

przy ulicy 11 Listopada

Łódź, 17 września.
(gr) — Dziś około godziny 3-ej rano wybuchł pożar przy ul. 11 Listopada 148. Na miejsce przybył pierwszy oddział straży, który wyrwał część podłogi w mieszkaniu na pierwszym piętrze u Sta nisława Smolnego. Pożar po półgodzin nej akcji ugaszono. Przyczyna wybuchu ognia narazie nieustalona.

Kradzież w sklepie

Łódź, 17 września.
(gr) Do sklepu z galanterią Jadwigi Appeltowej przy ul. Napiórkowskiego 23 przybyły wczoraj dwie kobiety, które skradły z lady sztukę towaru wełniane go, wartości 55 złotych.

Kradzież spopatrzone dopiero po wyjściu złodziejek.

Za „szopenfeldziarkami” wszczęto poszukiwania.

Posadzona o kradzież

targnęła się na życie

Łódź, 17 września.
(gr.) Na stację pogotowia Czerwo nego Krzyża przywieziono nieprzytomną kobietę. Była nią 20-letnia Zofia Pia secka, zamieszkała w Starym Rokicciu pod Łodzią.

Młoda kobieta zdradzała objawy sil nego otrucia sublimatem. Po przepłuka niu desperacie żołądka, przewieziono ją do szpitala miejskiego.

Piasecka, jak się okazało, posadzona została przez swych chlebodawców o kradzież. Ambitna dziewczyna przejęła się oskarżeniem do tego stopnia, że postanowiła odebrać sobie życie.

Notatnik miejski

Od dnia 15 września br. akcją dożywiania objętych będzie w Łodzi 3000 dzieci, zaś od października dożywianie objąć ma 8000 dzieci. Niezależnie od zarządu miejskiego funduszy na ten cel dostarczy Fundusz Pracy, to też ogół em dożywianych będzie w roku bieżącym oko ło 15.000 dzieci. Tymczasem liczba dzieci, któ re muszą być dożywiane, wynosi około 30.000.

Związki zawodowe kineoperatorów wystą piły do inspekcji pracy z żądaniem zawarcia nowej umowy zbiorowej, mającej wprowadzić 100-procentową podwyżkę płac. Okręgowy in spektor pracy wyznaczył na wczoraj wspólną konferencję, jednak konferencja ta nie doszła do skutku spowodu nieposłania przez zarząd związku właścicieli kin pełnomocnictw.

W dniu 1 października r. b. rozpocznie się w Łodzi budowa budowa Biblioteki Publicznej im. Marszałka Piłsudskiego. Plany zostały już ostatecznie opracowane. Biblioteka otrzyma monumentalny gmach czteropiętrowy. Wykoń czenie i oddanie do użytku tego gmachu nastąpi w przyszłym sezonie budowlanym.

Wydział techniczny zarządu miejskiego wy stosował do wszystkich właścicieli niezabudo wanych placów w Łodzi pisma o zmianę par kanów. Zarząd miejski poleca, aby parkany do okoła zadrzewionych placów posiadały siatki druczane, natomiast inne place mogą mieć opa rkanie z heblowanych desek, pomalowanych na kolor zielony.

Dziś w kinach:

ADRIA: — „Zapomniane twarze”.
CASINO: — „Mały Lord”.
CAPITOL: — „Złotowłosy brzdąc”.
CORSO: — „Śmiertelny skok”.
EUROPA: — „Syn admirała”.
GRAND-KINO: — „Tredowata”.
METRO: — „Zapomniane twarze”.
MIRAZ: — 1) „Samochód Nr. 99”. 2) „Na zglisz czach szczęścia”.
PALACE: — „Nie zapomniał o mnie”.
PRZEDWIOSNIE: — „Ostatnie dni Pompei”.
RAKIETA: — „Burlak z nad Wołgi”.
RIALTO: — „Carewicz”.



Hallo! Tu radio!..

CZWARTEK, dnia 17-go września.
 12.03—12.13: Muzyka (płyty). 12.13—12.23: Dziennik południowy. 12.23—13.10: Koncert orkiestry wojskowej 73 p. p. pod dyr. Kazimierza Kanasia (z Katowic). 13.10—13.15: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—15.27: Przerwa.
 15.27—15.30: Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30—15.45: Wiadomości gospodarcze.
 15.45—16.00: „Na karuzeli najweselsiej” — transmisja z placu zabawowego nad Wartą — audycja dla dzieci (z Poznania).
 16.00—16.45: Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (p. Toruń).
 16.45—17.00: „Marynarka czy lotnictwo” — odczyt wygłosi inż. S. Riessa (z Torunia).
 17.00—17.50: Muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu Rozgłośni Krakowskiej z udziałem Zbysława Woźniaka — tenor.
 17.50—18.00: Pogadanka aktualna.
 18.00—18.10: Pogadanka techniczna — wygłosi Wacław Gawroński.
 18.10—18.15: „Jak spędzić święto?” — poradzi Ludwik Szumlewski.
 18.15—18.40: Utwory fortepianowe odegra Hanna Stillermanówna.
 18.40—18.50: Koncert reklamowy.
 18.50—19.00: „Wakacje, które trwają długo” — feljton wygłosi Wanda Woytowicz-Grabitka (z Wystawy Radiowej).
 19.00—20.00: „Trzy po trzy” — koncert rozrywkowy w wykonaniu Mafiej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem siostr Burskich (z Wystawy Rad.).
 20.00—20.30: Powszechny Teatr Wyobraźni: — „Obrazy z życia Śląska” — ks. Norberta Brończyka, w opracowaniu Stefana Papee (z Katowic).
 20.30—20.45: Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel.
 20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
 20.55—21.00: Pogadanka aktualna.
 21.00—21.30: „Nasze pieśni” — w programie pieśni Stanisława Niewiadomskiego. Wykonawcy: Kameralny zespół instrumentalny Krakowskiego Tow. Muzycznego.
 22.00—22.10: „Sport we Lwowie” — pogadanka.
 22.10—22.15: Wiadomości sportowe lokalne.
 22.15—23.00: Muzyka rozrywkowa (płyty).

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGR.

18.00 PRAGA: Wesole pieśni ludowe.
 18.03 BUKARESZT: Muzyka współczesna.
 19.20 WIEN: Melodie wiedeńskie.
 19.25 MOSTRAWA: Muzyka taneczna.
 19.30 SZTOKHOLM: Recital śpiewaczy.
 20.10 PRAGA: Pieśni ludowe.
 20.30 BUDAPEST: Koncert ork.
 20.45 RYZY: Wieczer oper.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
 M. Kasperkiewicz — Złotych 54, A. Rychter i B. Łoboda — 11 Listopada 86, J. Zundelewicz — Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz — Przejazd 19, Cz. Rytel — Kopernika 26, M. Lipiec — Piotrkowska 193, W. Kłopotowski i S-ka — Rzgowska 147.

5 LIST WYBORCZYCH UNIEWAŻNIONO

36 kandydatów na radnych skreślono z list. — Ostateczne decyzje Głównej Komisji Wyborczej

Łódź, 17 września.
 (v) — W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej na którym zapadły ostateczne decyzje w sprawie zatwierdzenia, względnie unieważnienia list kandydatów na radnych. 5 list wyborczych unieważniono: 36 kandydatów na radnych skreślono z list.

W OKRĘGU I. Zatwierdzono bez zmian listy nr. nr. 1, 2, 5, 6 i 9. Z listy nr. 3 (PPS Fr. Rew.) skreślono Stanisława Daneckiego, który nie posiada praw wyborczych, z listy nr. 4 (Obóz Narodowy) z tego samego powodu skreślono Józefa Paszkiewicza, z listy nr. 7 (Nar. Chrz. Fr. Rob.) skreślony został Wł. Suchocki również z powodu braku praw wyborczych, z listy nr. 8 (ZZZ) skreślony został Stan. Kubiela z powodu rezygnacji.

W OKRĘGU II zatwierdzone zostały listy: 1, 2, 3, 5, 6, 7. Z listy nr. 4 (Zyd. Blok Socialistyczny) skreślony został J. Abel, który nie zgłosił się na egzamin.

W OKRĘGU III zatwierdzono listy: 1, 2, 3, 4, 5, 7, 8, 9 i 10. Z listy nr. 6 (Zyd. Socjal.) skreślony został J. Lichtenstein, który nie zgłosił się na egzamin.

W OKRĘGU IV zatwierdzone zostały bez zmian listy: 1, 4, 6 i 7. Z listy nr. 2 (PPS) skreślone zostały trzy osoby. St. Obornicki i Fr. Jerzmanowski, którzy nie złożyli deklaracji, wyrażają-

cych zgodę na kandydowanie oraz W. Biernacki, który nie umie pisać. Lista nr. 3 (PPS Frakcja Rew.) została unieważniona gdyż żaden z kandydatów na radnych nie posiada praw wyborczych. Z listy nr. 5 (Zyd. Soc.) skreślono B. Gepnera, który nie przybył na egzamin. Z listy nr. 8 (ZZZ) skreślono W. Piarkarskiego.

W okręgu tym unieważniona została lista nr. 9 (Polski Front Bezrobotnych) gdyż jak się okazało nazwa stronnictwa została napisana na kartce i dolepiana na liście z podpisami, wobec czego zachodzą wątpliwości, czy podpisani zechcą liby figurować na liście pod tą nazwą.

Okręg V. Zatwierdzone bez zmian zostały listy nr. nr. 1, 2, 3, 4, 5, 8, 10 i 11. Z listy nr. 6 (Zyd. Soc.) skreślony został A. Ptakuł, ponieważ nie nadesłał zgody, na kandydowanie, z listy nr. 7 (Nar. Chrz. Front Robotniczy) skreśleni zostali: H. Olszański z powodu rezygnacji i Aleks. Przybyszowa nieposiadający praw wyborczych, z listy nr. 9 (Nie zależny Kom. Wyb. Robotn. i Prac) skreślony został B. Bernatowicz z powodu braku praw wyborczych.

W OKRĘGU VI bez zmian zatwierdzono listy: 2, 3, 4, 5, 6 i 7. Z listy nr. 1 (Niemiecki Zw. Ludowy) skreślono Teodora Ajera — analfabeta i z listy nr. 8 (ZZZ) M. Federa z powodu rezygnacji.

W OKRĘGU VII zatwierdzono bez zmian listy 1, 3, 5, 6, 7, 9 i 11. Z listy

nr. 2 (PPS) skreślony został Wł. Ciołek, który nie złożył deklaracji wyrażającej zgodę na kandydowanie, z listy nr. 4 (Obóz Narodowy) skreślono Piotra Szumańskiego, który nie umie pisać, z listy nr. 8 (Polski Kom. Wyborczy) skreślono M. Wolczyńskiego, z powodu rezygnacji i Annę Maciaszczyk nie posiadającą praw wyborczych. Z listy nr. 10 (ZZZ) zrezygnował Bronisław Pol, zaś Ign. Kuliński skreślony został z powodu braku praw wyborczych.

W OKRĘGU VIII zatwierdzono listy 1, 3, 4, 5 i 8. Z listy nr. 2 (PPS) skreślono W. Zasadę, który wpisanym omyłkowo, gdyż kandyduje w innym okręgu. St. Klimczaka, który nie nadesłał zgody na kandydowanie oraz W. Pisera, który nie umie pisać. Z listy nr. 6 skreślono L. Tusta z powodu braku praw wyborczych, zaś z listy nr. 7 (Nar. Chrz. Fr. Wyb.) I. Lewicką z powodu niedostatecznej znajomości języka polskiego.

W OKRĘGU IX. Unieważniona została lista nr. 1 list fikcyjna oraz lista nr. 7 (Nar. Chrz. Front Pracy) albowiem nie zostały uzupełnione braki. Zatwierdzono bez zmian listy nr. 2, 5, 6 i 8. Na liście nr. 3 (Obóz Narodowy) skreślony został Wł. Cyran, który nie wyraził zgody na kandydowanie, z listy nr. 4 (Zyd. Blok Soc.) Topcza z powodu braku praw wyborczych i Abr. Angielczyk, który nie nadesłał zgody.

W OKRĘGU X. zatwierdzono bez zmian listy nr. 1, 3, 5, 6, 9 i 10 z listy nr. 2 (PPS) skreślono P. Radziszewskiego z powodu braku zgody, z listy nr. 4 (Obóz Narodowy) J. Krysiaka z powodu braku praw wyborczych i K. Goszczyńska z powodu braku zgody. Z listy nr. 7 (N. Chrz. Front Robotn.) skreślono St. Jaworskiego z powodu braku praw wyborczych, z listy nr. 8 (Blok Sjonistyczny) M. Herszkowicza — brak zgody, zaś lista 11 (Poalej Sjon Prawica) została unieważniona ponieważ ani kandydat ani podpisani wyborcy nie figurują w oficjalnych spisach wyborców.

Doliniarz i jego szesnastoletni uczeń

aresztowani na dworcu Fabrycznym

Łódź, 17 września.
 (gr) Władze śledcze zawiadomione zostały o pojawieniu się na bruku łódzkim znanego doliniarza 20-letniego Edmunda Sokolowskiego, który poszukiwany był od dłuższego czasu w Łodzi i w Warszawie.

Sokolowski szkolił w Łodzi grupę młodych chłopców, których chciał wy-

kształcić na doliniarzy i przyjąć do swej szajki.

Wczoraj ujęto Sokolowskiego na góracymuczynku kradzieży na dworcu Fabrycznym. Towarzyszył mu jego najbliższy uczeń, 16-letni Henryk Dawicki.

Obu przestępców aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Andrzej Łański

Ich pierwsza miłość

203)

Powieść społeczna

Danuta Kresinśka, eks-sędziwnka w magazynie bławatnym Jana Zarysza została zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spłyka się z nim.

O spotkaniach tych dowieduje się narzeczonej Danuśki Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kresinśka po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychlowo, angażując starszego Kresinśkiego na administratora. Ornicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

— Tak samo i ja krążę dookoła Julji, zwabiony jej blaskiem i jasnością. I tak samo bezskutecznie rozbijam się o przeszkody, których nigdy nie pokonam — pomyślał melancholijnie szofer dziecięcki Grzymanowicz.

Nie chcąc patrzeć na mękę ómy, zło wił ją i wyrzucił przez okno. Lecz nie minęła minuta, a kolorowa ćma krążyła znowu dookoła palące się żarówki...

Analogja między mną a nią pogłębia się coraz bardziej — pochylili głowę Staszek.

Nie mogąc wytrzymać w ciasnej izbie, wymknął się do parku.

Czas jakiś krążył ciemnymi alejami, aż wreszcie znalazł się naprzeciw okien sypialnego pokoju Julji.

Świeciło się w nich, ale gęste firanki nie pozwalały mu ogarnąć wnętrza. Przez długi czas stał młody szofer oparty o pień kłonu, a serce jego stukotało niespokojnie: Juljo!

Nie wiadomo, czy był to przypadek,

czy też wywołała ją tęsknota jego serca, dość że w pewnym momencie na tle firanek zamajaczyła podobna do chin-skiego cienia sylwetka hrabiny.

Rozkołysały się zasłony i oto drzwi jej otwarły okno. Julja, oparłszy się łokciami o futrynę, spojrzała w głąb ciemnego parku.

Staszek dałby połowę życia za to, gdyby wiedział, o czym w tej chwili myślała?

Może o nim?... Może przyzywa go, a może z goryczą przeżuwa wspomnienie sceny, jaką rozegrała się dziś w południe tam na polnej miedzy w Kończycach.

Tysiąc sprzecznych uczuć miotają duszą Reczyńskiego, on jednak — jak gdyby skamieniały — stał pod klonem, uciekający ani postąpić kroku, ani wydobyć z siebie jedno bodaj słowo.

Hrabina, nie domyślając się nawet, że w ciemności bezksiężycowej nocy śledzą ją czyjeś źrenice, nieruchomo spo glądała przed siebie.

Część twarzy jej tonęła w mroku, a tylko prawy policzek i włosy nasświetlało światło lampy, świecącej się w sypialni.

Syn kowala z Kamiennej Wólki spoglądał jak uręczony na zjawę jej głowy, mającej się w oknie. Uprzymiśniał sobie coraz plastyczniej, jak bardzo kocha tę wspaniałą kobietę.

A gdyby tak podszedł do niej i wytłumaczył się ze swojej gwałtowności? Ale jakich dobraczy mu trzeba słów? Jakiemi oczyma spojrzeć na jej wynio-

szą piękność?

Czuł, że jest bezradny, że brak mu odwagi. Nieruchomo stał pod pniem kłonu zmrożony straszliwą myślą:

— Oto stoję teraz niedaleko od Julji, ona jednak ani się dorożumiewa, że tu jestem, ani mnie widzi, choć na mnie patrzy.... A może tak zawsze wyniosła pani ta patrzy na mnie, lecz nie dostrzeżę mnie?...
 Tymczasem Julja zamknęła okno i znów oddzieliła ją od spojrzeń Staszka gęsta firanka.

Reczyński wrócił zdeprimowany do swej izdebki.

Wielka ćma fruwała w dalszym ciągu dookoła lampy, tępo odbijając się od gorącego szkła.

Rozdział sto jedenasty. NIECH TO BĘDZIE SNEM!

Następnego ranka napróżno oczekiwał Reczyński na rozkaz hrabiny, ażeby wyjechać z nią autem: Julja ubrana w ciemną amazonkę, osockie udala się do stajni, gdzie kazała sobie osiodłać ulubionego karosza.

Zaraz potem zastukały po gościńcu podkowy rumaka — i koń wraz z amazonką zniknęli na zakręcie.

Sądząc z szalonego tempa galopu, hrabina przeżywać musiała jakąś wewnętrzzną rozterkę....

Widocznie obiad zjadła w jednym ze swoich folwarków, gdyż wróciła do domu dopiero wieczorem, ażeby natychmiast po trudzie dnia, udać się na spoczynek....

Analogicznie to samo powtórzyło się również i nazajutrz.

Trzeciego dnia Stanisław nie wytrzymał, lecz podszedł do niej w tej samej niemal chwili, gdy stajenny chłopak podprowadzał jej konia.

— Dzień dobry pani hrabinie! — zaczęła niepewnym głosem.

Ona, oparłszy się o strzemień, lekko wskoczyła na siodło i z góry spojrzała

na szofera. Poczem, nie skinawszy mu nawet głową, trzymaną w rękę szpicrutą uderzyła swego karosza w kark.

Koń — nie przyzwyczajony widocznie do takiego traktowania, szczerpnięciem rzucił się do góry, poczem jak wicher pomknął naprzód.

Stanisław wolnym krokiem zawlókł się do garażu. Tu usiadłszy na stopniach samochodu, oddał się ponurym kontemplacjom.

Jak wynikało z postępowania hrabiny, nie przebaczyła mu ona jego zuchwałości. Lecz dlaczego w takim razie nie wypowiedziała mu posady?

A może pani jego uważa, że on sam posiada tyle wrodzonego taktu i po tem co się stało, dobrowolnie bez skandalu wycofa się z Grzymanowiczem?

Jeśli tak, to nie pomylił się! Aczkolwiek jest on tylko synem kowala, niemniej posiada w sobie tyle ambicji, że będzie wiedział, jak postąpić.

Wróciwszy do swego pokoju, skreślił do swej chlebodawczyni następujący list:

Szanowna Pani Hrabino!

Rozumiem całkowicie nielaszkę Pani. Postępek mój rzeczywiście nie ma wytłumaczenia. Wiem też, że po tem co się stało, nie wolno mi dłużej pozostawać w Grzymanowiczach. I dlatego gotów jestem opuścić dom Pani dobrowolnie. Byłbym szczęśliwy, gdyby mi było wolno pożegnać się z Panią; nie wiem jednak, czy zechce mnie Pani raz jeszcze zobaczyć.

Czekając na Jej decyzję, pozostaję z głębokim szacunkiem
 Stanisław Reczyński.

Kiedy Julja-Reczyńska wieczoru tego przeczytała ten list zmarszczyła czoło.

A potem z zagadkowym uśmiechem rozdarła trzymany w ręce papier na drobne strzępy...

(Dalszy ciąg jutro!)

Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść społeczna

będa pomiszczona

12

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Karol Halwin, jeden z najbogatszych potentatów przemysłowych w Polsce znalazł pewnego dnia na swym biurku tajemniczy list, następującej treści:

— „Uprowadzam pana po raz ostatni — przestań pan dręczyć i wyszukiwać robotników, którzy zdrowie i życie stracili przy maszynach, ażeby pan miał miliony, kochanki i luksus. Ale krzywdź mści się!... Niech pan o tem pamięta!... Ostrzegam po raz ostatni!... Mścicie się!... I u d z k i c h k r z y w d ”.

Halwin jest wściekły, tymbardziej, że w ostatnim miesiącu otrzymał już po raz drugi tego rodzaju list z pogroźkami. Wzywa więc do siebie znanego awanturnika spod ciemnej gwiazdy, Piotra Rudziaka, i przyrzeka mu pięć tysięcy złotych za wykrycie tajemniczego „Mściciela”.

W pewnej chwili otwierają się drzwi gabinetu Halwina i na progu staje dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek. Między Halwinem a Ziętkiem dochodzi do ostrej wymiany zdań.

Ziętek po tej rozmowie wraca do domu jak pijany i zaczyna się zwierzać przed Jadźką, młodą, urodziwą służącą, z którą łączy go głębsze uczucie, że Halwin przy pomocy intryg i szantażów uczynił zeń bezwonne narzędzie w swych rękach i teraz zmusza go do zamordowania mieszkającego pod nim niejakiego Aleksandra Arbuzowa. Podczas tej rozmowy przychodzi Arbuzow i zaprasza Ziętka, jak to czynił co wieczór, na partję szachów.

W pewnej chwili pod wpływem alkoholu Ziętek traci przytomność. Gdy oprzytomniał, skonstatował ku swemu wielkiemu przerażeniu, że przy nim leży martwy Arbuzow... W tej chwili rozległ się trzask, jakgdyby ktoś zamykał drzwi. Kto go zamordował?... Na nocnym stoliku Ziętek znalazł notes z adnotacją: — „Uprowadzić Ziętka — niech pilnuje medalionu!”... Ziętek nie rozumie co to znaczy, lecz nie ma czasu na zastanawianie się, zawiadamia więc telefonicznie Halwin o śmierci Arbuzowa i ucieka przerażony do swego pokoju. Przerażenie jego wzrosło, gdy po kilku dniach ujrzał żywego Arbuzowa... Okazało się, że był to uchybiający zywany sobowtór zamordowanego w tajemniczy sposób Rosjanina, którego podsunął Halwin, aby w ten sposób wydobyc dawne tajemnice Arbuzowa. Ziętek stoi teraz pod zarzutem zamordowania Arbuzowa, a ponieważ wszystko przemawia przeciwko niemu, wobec tego musi milczeć o machinacjach Halwina.

Jednocześnie Ziętek dowiaduje się, że w nocy napadł na Jadźkę jakiś barczysty drab, który żądał od niej wydania medalionu. Jadźka wyjaśniła, że medalion ten stanowi jedyną pamiątkę po jej kochanej matce. Ziętek zastanawia się nad tajemnicą tego medalionu i na wszelki wypadek ukrywa go pod podłogą. Pewnego dnia Jadźka poznaje na ulicy swego napastnika. Jest to Rudziak.

Jednym z dyrektorów w fabryce Halwina jest Władysław Wichron, który potajemnie flirtuje z żoną oraz córką swego szefa. Między matką a córką dochodzi z tego powodu do wzajemnej rywalizacji.

Aby pozbyć się rywalki — córki, pani Renata Halwinowa wpadła na szatański pomysł: — oto kupiła frącą masę, którą zamierzała zeszedzić twarz Iłony.

Tę nocą właśnie postanowiła zaimponować swojemu szefowi. Iłona spała na dole. Otworzyła więc drzwi i stając po miękkich kobiercach schodziła cicho na dół. Iłona nie miała zwykłego zamykania drzwi swej sypialni na klucz. W pałacu było cicho. Wszyscy spali.

Pani Renata uchyliła drzwi. W białym, panińskim pokoju jasniej jeszcze błyszczało srebro księżycą. Zbliżyła się do łóżka. Iłona leżała na jedwabnej pościeli, przechylona na prawy bok, z ręką podłożoną pod głowę. Przynęknęła oczy i długi wachlarz rzesz nadawał jej twarzy cechy klasycystycznej urody. Pani Renata spojrzała z nienawiścią na jej piękne rysy.

Oto wybiła godzina remisy... Wystarczy dotknąć masą czoła... Alabastrowa skóra stanie się czerwona, chropowata, nieprzyjemna...

Pani Renata otwiera słoik. Masę wydziela nieprzyjemny, mocny zapach. Aby nie dotykać jej palce, przygotowała mały patyczek, którego jeden koniec owinęła wata.

Wzwała ostrożnie patyk do słoika. Nabrała trochę frącej białej masy...

Wyciągnęła rękę i już zamierzała zrealizować swe niecne plany, gdy nagle... Iłona zerwała się i usiadła na łóżku otwierając szeroko oczy.

Pani Renata cofnęła się przerażona i ukryła szybko słoik z masą pod szafroczkiem.

Iłona odkręciła kontakt.

— Czemuś tak odskoczyła, mamo?

— zapytała zupełnie przytomnie.

— Przeraziłaś mnie... — odparła pani Renata drżącym głosem.

— Ja ciebie?... Dlaczego?!

— Zerwałaś się tak nagle!...

— Obawiałaś się, że za sekundę będzie już zapóźno... Sądze, że nie nachylałaś się nade mną, aby mnie pocałować,

jak to czynią inne matki, nachylające się nad łózkami ich córek... O ile sobie przypominam, nigdy nie żywiłaś do mnie zbyt wielkiego sentymentu... Przyznaj się... Może chciałaś mnie zabić?...

— Iłono!... Zabraniam ci w ten sposób mówić do mnie!

— Zabraniasz mi?... Ha-ha-ha!... Jakie masz do tego prawo?

— Jestem twoją... matką!

— I przeszło ci to przez gardło?!

Bardzo się dziwię!... Czy tak samo mówisz do mego ojca, że jesteś jego żoną? Po tobie można się wszystkiego spodziewać... Oszukujesz jego i mnie...

— Iłono!...

— No, cóż?!... Może mówię nieprawdę?... Może nie spotykasz się w „Warszawiance” z Wichroniem?... Jesteś naiwna, jeżeli przypuszczasz choć by przez chwilę, że nie wiem o tym... Ale on ciebie nie kocha — rozumiesz?...

Zwodzi cię tylko!... Okłamuje cię! Kocha tylko mnie jedną!... Wkrótce pobierzemy się!... A tobie wara od niego!... Nie masz do niego żadnego prawa!...

Pani Renata czuła się zdruzgotana potokiem słów córki.

— Uspokój się... — mitygowała ją zaleknionym głosem. — Zbudzisz wszystkich!...

— Zaczynam się ciebie bać!... — krzyczała w dalszym ciągu Iłona. — Twoje nocne wizyty napawają mnie niepokojem... Wiem, że byłabyś do wszystkiego zdolna... Tego już było za wiele. Pani Renata chwyciła córkę za rękę i ścisnęła ją mocno.

— Zamilcz!... Nie pozwalam ci w ten sposób mówić!...

— Wiem co mówię!... Powtarzam: jesteś zdolna do wszystkiego... Nie znasz żadnych przeszkód w osiągnięciu swych celów... — Kocham Wichronia!... — wybuchnęła nagle pani Renata. — Kocham go moją pierwszą i ostatnią miłością... I nie pozwolę wyrzucić go sobie z rąk, rozumiesz?...

— Kochasz go?... — zapytała ironicznie Iłona, patrząc matce prosto w oczy. — Kłamiesz!

— Nie masz żadnych dowodów na to, że go nie Kocham!

— A właśnie, że mam!...

— Proszę, mów!...

Iłona spojrzała na matkę przymrużonymi oczami i palnęła jej prosto w oczy:

— Szpiegowaliśmy się ostatnio wzajemnie... Wiem, że chodziłaś za mną, gdy szłam do „Akwarium” na spotkanie z Wichroniem... Ale i ja szłam za tobą, gdy od czasu do czasu odwiedzałaś... — No... kogo?... Mów!... — nalegała pani Renata, nachylając się nad nią coraz bardziej swą rozgorączkowaną twarzą.

— ... tego Rosjanina... Nazywa się... Pani Renata zbladła nagle.

— ...Nazywa się... — ciągnęła dalej spokojnie Iłona. — Nazywa się Aleksander Arbuzow!

Pani Renata krzyknęła i opadła na łóżko córki.

Arbuzow, a właściwie sobowtór Arbuzowa — zaciągnął się dymem papierosa i rzekł do Ziętka:

— Więcej pana nic nie powinno obchodzić... Spotykamy się w sobotę o godzinie 10-iej wieczorem przy rogu Nicianej i Krótkiej!...

— W jakim celu? — zapytał Ziętek ponurym głosem.

— Powiedziałem: — taki jest rozkaz Halwina... Więcej pana nic nie powinno obchodzić.

— Nie zgodzę się z tem... Muszę wiedzieć poco mam być w sobotę o dziesiątej wieczorem przy rogu Nicianej i Krótkiej... Nie chcę być ślepym wykonawcą pańskich zbrodniczych planów... Arbuzow uśmiechnął się poprzez gę-

stwę włosów, okalających jego twarz.

— Pan nie chce?... Od kiedy to wolno panu „nie chcieć”?... Pan ma tylko słuchać i nic więcej... Halwin wpłacił dziś na rachunek sanatorium, w którym przebywa pańska matka, 500 złotych... Sądze, że panu również nie brak pieniędzy!...

Ziętek zagryzł wargi.

— Mimo to chcę wiedzieć... Muszę wiedzieć... Co pan zamierza ze mną czynić?...

— Dowie się pan w sobotę o wyznaczonej godzinie... Żegnaj pana!...

Gdy Ziętek został sam, zakrył twarz rękoma i długo siedział nieruchomo. Nareszcie zerwał się i zaciskając pięści, zawołał:

— Och!... Gdybym mógł wiedzieć, kto zamordował Arbuzowa!... Gdybym mógł przynajmniej uwolnić się od tych podejrzeń!...

Stanął przy oknie i tępy, osowiałym wzrokiem zapatrzył się w rozbiegającą ulicę.

Nagle wzrok jego padł na jakąś postać niewieścia, ukrywającą się w prze- ciwległej bramie.

Zainteresowała go ta kobieta, wychylająca co chwilę głowę, jakgdyby chciała sprawdzić, czy nikt jej nie widzi. Po kilku minutach, gdy prawdopodobnie doszła do wniosku, że droga jest wolna, przebiegła szybko przez jezdnię wpadła do bramy domu, w którym mieszkał Ziętek.

Postanowił zbadać tę rzecz dokładnie. Wybiegł na schody i poprzez próty obserwował co się działo na dole. Nieznajoma szybkim krokiem wchodziła na górę. Nosiła mały kapelusik, lecz gęsta woalka zasłaniała jej twarz. Ziętek zszedł o pół piętra niżej, by lepiej jej się przyjrzeć. Ku swemu wielkiemu zdumieniu skonstatował, że nieznajoma zatrzymała się przed drzwiami mieszkania Arbuzowa.

Któż to jest? — pomyślał.

W tej chwili dama uniosła woalkę, by przyjrzeć się tabliczce na drzwiach. Ziętek o mało nie krzyknął ze zdumienia... Przekonał się bowiem w tej chwili, że ową damą była pani Renata Halwinowa.

Znal ją jeszcze z tych czasów, gdy pracował w fabryce Halwina. Co ona tu robi?...

Dlaczego odwiedza Arbuzowa? I dla czego czyni to w takiej tajemnicy, jakgdyby chciała ukryć tę wizytę?... Ziętek z góry przyglądał się jej uważnie. Po chwili drzwi otworzyły się i do sieni wyjrzała siwa głowa „Rosjanina”. I on, widocznie, zdziwił się ogromnie, ujrawszy na progu swego mieszkania Halwinową, ale szybko ukroczył swe zdumienie i rzekł z zapraszającym gestem:

— Służę pani!... Proszę... Halwinowa weszła szybko i zamknęła za nią drzwi!...

Ziętek stał jak osłupiały... Trzask zamykanych drzwi przypomniał mu w tej chwili inny podobny trzask... Wtedy — gdy zbudził się z dziwnego letargu i ujrzał przy sobie zwłoki Arbuzowa — tak samo ktoś trzasnął drzwiami... Czyż by?...

Ziętek w zamyśleniu wrócił do swego pokoju... — — — — —

W pół godziny potem w gabinecie Halwina zadzwonił telefon. Halwin zdjął słuchawkę. Stłumiony głos meldował dobitnie:

— Tu mówi Arbuzow... Muszę się z panem prezesem natychmiast zobaczyć!...

— Rozumiem... — odparł Halwin. — Za kwadrans będę tam, gdzie zwykle... Spotkali się w małej, niepozornej cukierнице. Arbuzow — tym razem w zmienionej postaci, bez brody i siwych włosów na głowie — wręczył mu jakiś papier. Halwin wziął do ręki, spojrzał

na szereg niezrozumiałych liczb oraz znaków i zawołał zduszonym głosem:

— Szyfr Nr. 777!... To właśnie ten, który mi skradziono!... Skąd pan to ma? Arbuzow wahal się... Nie wiedział jak to wyjaśnić...

— Przyniosła mi to pewna pani... — odparł.

— Pani?... Kto to jest?... Mów pan prawdę?...

— Pani prezesowa!...

— Moja żona?!... — coś go zdławiło w gardle.

Nie mógł nic więcej powiedzieć. Arbuzow skinał potakująco głową.

— Jak to było? — zapytał po chwili cicho. — Muszę wszystko wiedzieć... Mów pan... Prędko!...

Halwin dygotał całym. Oczy jego płonęły niesamowitym blaskiem.

— Przyszła do mnie przed godziną... — wyjaśniał Arbuzow. — Znałem ją z widzenia, ale nie wiedziałem przecie, że pani prezesowa odwiedzała mego niezującego sobowtóra!...

Zdziwiłem się więc ogromnie, gdy ją ujrzałem... Ale w tej samej chwili oprzytomniłem sobie, że nie wolno mi się niczemu dziwić... Tak mnie pan prezes pouczył!...

— No, tak, tak... Mów pan dalej!... Prędejl!...

— Więc uśmiechnęłam się na jej witanie i zaprosiłam do pokoju... A ona... rzuciła mi na stół ten papier i powiedziała: — „Masz!... Czy źle pracuję dla ciebie?!”... Chyba nie narzekasz teraz na mnie!... Burknąłem coś pod nosem, bo trudno mi było odrazu zorientować się o co chodzi... A ona usiadła przy stole i zapaliła papierosa. Czuła się niemal jak u siebie w domu, a jednak traktowała mnie jakoś dziwnie... Wyniośle i z pogardą... Z jej zachowania się wyczułem jednak, że nieraz już była w tym mieszkaniu!...

— Więc pan sądzi, że... ona dawniej już u niego bywała?...

— Niewątpliwie!...

— W każdym razie z tego, co pan mówi, wynika, że ona nic nie wie o nagłej śmierci Arbuzowa i przypuszcza, że pan jest tym samym, z którym dawniej rozmawiała, czy tak?...

— Tak jest... — potwierdził Arbuzow!...

— Więc pan sądzi, że... ona dawniej już u niego bywała?...

— Niewątpliwie!...

— W każdym razie z tego, co pan mówi, wynika, że ona nic nie wie o nagłej śmierci Arbuzowa i przypuszcza, że pan jest tym samym, z którym dawniej rozmawiała, czy tak?...

— Tak jest... — potwierdził Arbuzow!...

— Więc widzi pan, że mój pomysł nie był taki zły... W ten sposób wylapaliśmy wszystkich ptaszeków, którzy kiedykolwiek stykali się z tym łotrem!... Nie przypuszczałem, że pierwsza wpadnie w te sidła moja żona!... Ale trudno!... Mów pan dalej!... Jak się zachowywała? Co mówiła?... Wszystko jest dla mnie bardzo ważne!...

— Mówiła nie wiele... Skarżyła się tylko, że nie może już do mnie więcej przychodzić... Że nazbyt się naraża!... I pozatym wspomniała coś o Wichroniu.

— Co takiego?...

— Że po raz ostatni wykrada mu portfel!... Zrozumiałem z tego tylko tyle, że pani prezesowa chce jakgdyby oszczędzić Wichronia!... Dokładnie nie wiem o co chodzi!...

— Ale ja wiem!... — syknął Halwin. — Ja wiem teraz wszystko!... Ona go kocha!... Wichron otumaniał mnie!... Mogłem go zabić i ja!... Już wycelowałem rewolwer!... I tumaniał mnie!... Powiedział, że ona jest niewinna!... Że ona tego szyfru nie skradła!... Uwierzyłem mu. Tak mnie to uradowało, że darowałem jej życie!... Ale teraz już jej napewno nie zabiją!... Teraz zaczekam, aż się wszystko wyjaśni, rozwikła!... Teraz będę dla niej lepszy niż dotychczas!... Żeby nic nie zmiarkowała!... Żeby dalej mnie zdradzała i okradała!... Zostawię dla niej kulę na ostatnią chwilę!... Gdy już wszystko będzie rozwikłane!... Dobry plan, co?

— Mówiła nie wiele... Skarżyła się tylko, że nie może już do mnie więcej przychodzić... Że nazbyt się naraża!... I pozatym wspomniała coś o Wichroniu.

— Co takiego?...

— Że po raz ostatni wykrada mu portfel!... Zrozumiałem z tego tylko tyle, że pani prezesowa chce jakgdyby oszczędzić Wichronia!... Dokładnie nie wiem o co chodzi!...

— Ale ja wiem!... — syknął Halwin. — Ja wiem teraz wszystko!... Ona go kocha!... Wichron otumaniał mnie!... Mogłem go zabić i ja!... Już wycelowałem rewolwer!... I tumaniał mnie!... Powiedział, że ona jest niewinna!... Że ona tego szyfru nie skradła!... Uwierzyłem mu. Tak mnie to uradowało, że darowałem jej życie!... Ale teraz już jej napewno nie zabiją!... Teraz zaczekam, aż się wszystko wyjaśni, rozwikła!... Teraz będę dla niej lepszy niż dotychczas!... Żeby nic nie zmiarkowała!... Żeby dalej mnie zdradzała i okradała!... Zostawię dla niej kulę na ostatnią chwilę!... Gdy już wszystko będzie rozwikłane!... Dobry plan, co?

— Mówiła nie wiele... Skarżyła się tylko, że nie może już do mnie więcej przychodzić... Że nazbyt się naraża!... I pozatym wspomniała coś o Wichroniu.

— Co takiego?...

— Że po raz ostatni wykrada mu portfel!... Zrozumiałem z tego tylko tyle, że pani prezesowa chce jakgdyby oszczędzić Wichronia!... Dokładnie nie wiem o co chodzi!...

— Ale ja wiem!... — syknął Halwin. — Ja wiem teraz wszystko!... Ona go kocha!... Wichron otumaniał mnie!... Mogłem go zabić i ja!... Już wycelowałem rewolwer!... I tumaniał mnie!... Powiedział, że ona jest niewinna!... Że ona tego szyfru nie skradła!... Uwierzyłem mu. Tak mnie to uradowało, że darowałem jej życie!... Ale teraz już jej napewno nie zabiją!... Teraz zaczekam, aż się wszystko wyjaśni, rozwikła!... Teraz będę dla niej lepszy niż dotychczas!... Żeby nic nie zmiarkowała!... Żeby dalej mnie zdradzała i okradała!... Zostawię dla niej kulę na ostatnią chwilę!... Gdy już wszystko będzie rozwikłane!... Dobry plan, co?

Dalszy ciąg jutro

Przewodnik astrologiczny

17 WRZESIEŃ 1936 R.
 Rano dzisiejszy przyłucie przyjemny nastrój, niezwykle idee i pomysły. Do godz. 10-ej jednak nie należy zafatwiać interesów finansowych ani ubiegać się o zarobek. Od godz. 10-ej do godz. 13-ej dobrze jest kupować i sprzedawać przedmioty wartościowe i zafatwiać ważne sprawy w urzędach. Okres ten sprzyja również sztuce i technice. Następną godzinę przyniosą nam miłe wzruszenie i powodzenie w przedsięwzięciach mających związek z teatrem i radiem. Do godz. 16-ej możemy także z powodzeniem załatwiać sprawy wymagające szybkiego zakończenia. Między godz. 16-tą a godz. 18-tą czeka nas powodzenie towarzyskie i zainteresowanie artystyczne. O tej porze należy natomiast unikać nieporozumień z osobami, od których jesteśmy zależni i osób, do których nie mamy zaufania. Podczas następnych godzin działają pomyślnie wpływy dla wojska i marynarzy. Wieczór poczawszy od godz. 21-ej przyniesie gorzkie nastrój i należy zaniechać wszelkiego co nie jest konieczne i co można załatwić w dniu jutrzejszym.
 Dziecko dziś urodzone — wesołe, żywe, posiada błądną fantazję i wybitne zdolności artystyczne, brak energii i wytrwałości, może zrobić karierę w związku z wojskowością.



Robotnicy ustalają dziś termin

rozpoczęcia strajku w przemyśle dzianym

Łódź, 17 września.

(k) — W lokalu przy ul. Nawrot 23, odbędzie się dziś o godz. 6-ej wieczorem ogólne zebranie robotników zatrudnionych w łódzkim przemyśle dzianym, celem podjęcia uchwały w związku z ostatnią nieudaną konferencją w inspekcji pracy.
 Konferencja ta — jak wiadomo — nie doprowadziła do porozumienia. Przemysłowcy nie uwzględnili żądań pracowniczych i dlatego postanowiono proklamować strajk w całym przemyśle dzianym w Łodzi.

Na dzisiejszym zebraniu ma być ustalony termin rozpoczęcia akcji strajkowej. Informują nas, że strajk ma się rozpocząć jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia prawdopodobnie w sobotę.

Związku zawodowe, grupujące robotników przemysłu dzianego, domagają się zawarcia nowej umowy zbiorowej na miejsce starej, która wygasła w dniu 31 sierpnia. Umowa ta ma wprowadzić kilka nowych pozycji, jak ustalenie płac dla szwalni i t. d. Przemysłowcy chcą ustalić te płace, ale nie zgadzają się na propozycje związku dotyczący ustalenia płac dniówkowych i dodania do tego 20 proc. w akordzie.



Obuwie zdrożeje?

Łódź, 17 września.

(k) — Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach nastąpiła na rynku łódzkim zwyżka cen skóry. Skóry chromowe podrożały o 16 proc., a podeszwy o 15 proc.

Sfery rzemieślnicze są tem zaniepokojone i oświadczają, że o ile zwyżka ta utrzyma się nadal — pociągnie to za sobą zwyżkę cen obuwia w Łodzi.

Zycie Pabjanic

TAJEMNICZY SZKIELET LUDZKI

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Baucha i Konopnej robotnicy sezonowi rozkopując jezdną przed układaniem bruku natrafili w ziemi na szkielet ludzki.
 Zawiadomione organy policyjne oraz lekarz miejski przybyli na miejsce. Po zbadaniu kości stwierdzono, że jest to szkielet mężczyzny. Blizsze badania ujawniły w głowie dziurę od kuli.
 Jak długo trup przebywał w ziemi trudno narazie ustalić. Nie wykluczone jest jednak, że szkielet może pochodzić z roku 1863, kiedy Moskale na peryferiach miast, częstokroć rozstrzeliwali powstańców. Szkielet zabrany został do komisariatu P. P.

OSOBISTE.

Prezydent miasta p. Futyma korzysta od niedzieli z dwutygodniowego urlopu wypoczynkowego. Zastępuje go w czynnościach biurowych wiceprezydent p. Szczerkowski.

TYDZIEŃ L. O. P. P.

Od dnia 24-go b. m. do 1-go października r. b. w Pabianicach odbędzie się Tydzień Lotniczy.

NIESZCZEŚLIWY WYPADEK.

W fabryce waty A. Jankowski przy ulicy Legionów podczas pracy uległa nieszczęśliwemu wypadkowi robotnica Dudek Józefa, zam. przy ul. Poniatowskiego Nr. 18. Złamała sobie dwa palce prawej ręki.

REPERTUAR KIN.

OSWIATOWE: — Róża.
 NOWOŚCI: — Zew krwi.
 LUNA: — Straszny dwór.

Dr. JAKOBSON
 CHOR. CHIRURGICZNE
 (spec. chirurgia kostna)
 D-ra Szturginga 22
 tel. 174-42

LEKARZ - DENTYSTA

F. Kopciowska
 POWRÓCIŁA
 GDAŃSKA 37, tel. 232-55
 Przyjmuje od 9-3-ej,
 od 4 - 7-ej w Lecznicy,
 PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

Dr. HENRYKOWSKI
 Specjalista chorób skórnych,
 wenerycznych i seksualnych
 TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
 od 8 - 11-ej i od 6 - 9-tej wieczór,
 niedziele i święta od 9 - 12,30

Doktor TREPMAN
 specjalista chorób wenerycznych,
 skórnych, moczopłciowych
 ZAWADZKA 6 tel. 234-12
 od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz.

LECZNICA OMEGA
 GŁÓWNA 9, tel. 142-42
 Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny Porada 3 zł.

Dr. ŁAGUNOWSKI
 specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
 (Gabinet Roentgen- iświetlaczny)
 PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
 Od 8-10, 1-2,30 i 6-9 w w.św. 10-1.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
 Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
 czynna od 9 rano do 9 wiecz.
 PORADA 3 ZŁOTE.

5 Zł. TRWAŁA ondulacja z gwarancją aparatem parowym lub elektrycznym wykonuje zakład fryzjerski, Główna 33.

Nowy „Steryeczny” Puder do Twarzy

Zadziwiający wynalazek paryskiego chemika - kosmetyka

Puder do twarzy dziesięciokrotnie cieńszy i lżejszy niż to kiedykolwiek zostało osiągnięte! Tylko puder utrzymujący się w powietrzu jest użytkowy! Na tem polega nowy zadziwiający sposób fabrykacji pewnego paryskiego chemika — zarejestrowany obecnie przez firmę Tokalon.



Sprawa to, że Puder Tokalon preparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Puderu Tokalon, przylega równo i gładko, pokrywając skórę jakby niewidzialną powłoką piękności. Wynikiem tego jest zupełnie naturalnie wyglądające piękno. Różni się tak bardzo od staromodnych pudrów, które nadawały wygląd „maquillage'u”. Puder Tokalon zawiera poza tem Piankę Kremową, dzięki której trzyma się w ciągu 8-10 godzin. W najbardziej dusznej sali restauracyjnej twarz Pani nie będzie nigdy wymagała przypudrowania, jeżeli używa Pani Puderu Tokalon. U schyłku przetańzonej nocy cera Pani będzie świeża i pozbawiona połysku.

Dr. Rundsztein
 AKUSZER-GINEKOLOG
 POMORSKA 7, Telefon 127-84
 Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Dr. NITECKI
 SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
 NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
 od 8 do 9,30 rano i od 5-9 wiecz.
 W niedz i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. H. LUBICZ
 Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. POWRÓCIŁ
 CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32
 Przyjmuje od g. 8-10, 12-2 i 5-8 w.
 W niedziele i święta od 9-11 rano

Dr. ZIOMKOWSKI
 spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
 6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33
 Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i święta od 9-12.

DR. MED. M. GLAZER
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
 POWRÓCIŁ
 Zachodnia 64, tel. 185-49
 przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz.
 w niedziele i święta od 10-12 w poł.

LEKARZ - DENTYSTA
Stanisław Gelberg
 ZAWADZKA 14. Tel. 108-33
 POWRÓCIŁ
 godziny przyjęć 10 - 2 i od 4 - 7-ej.

DR. MED. Al. Kopełowski
 POWRÓCIŁ
 Gdańska 37, tel. 232-55
 przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

POTRZEBNA zdolna fryzjerka-maniurzystka, ul. Główna 33.



Zakład Zoologiczny O. FOLKMAN, Łódź,
 ul. Sw. Andrzeja 7 tel 124-76 (przy Piotrkowskiej)
 poleca: PSY I KOTY rasowe, kankarki harcerskie od 10,- zł., papugi i papuzki, ryby egzotyczne i roślinki akwaryjne. Terrarja i akwarja, gołębie, drób rasowy i t. p. Fachowe restauracja gotowa mieszanka, jako pokarm dla kankarek i papuszek. Preparowany plasek do klatek. Piernik Saprata dla ptaków. Świadki lecznicze.
 Przyjmuje się do wypychania wszelkiego rodzaju ptactwa i t. p. Duży wybór przyrządów wędkarskich. Obsługa solidna i fachowa. Ceny umiarkowane

DR. MED. S. Kryńska
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
 SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
 przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

DR. MED. LUCJA MAKOWER
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
 przeprowadziła się na ul. KILIŃSKIEGO 61, tel. 152-55.
 przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Dr. E. EKKERT
 POWRÓCIŁ,
 CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE.
 przeprowadziła się na ul. PIERACKIEGO 5 (Ewangelicka).
 przyjmuje od 12,30-1,30 i od 5-8 w.

DR. MED. S. Kantor
 Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
 PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
 Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
 w niedziele i święta od 8-2 po poł.

Dr. Feldman
 AKUSZER - GINEKOLOG
 KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot)
 Telefon 155-77

DR. MED. Markowiczowa
 choroby skórne i weneryczne przeprowadziła się na ul. MONIUSZKI 2.
 Przyjmuje od 8-1 i od 3-8 wiecz.

Dr. JAN POLAK
 CHOROBY WEWNĘTRZNE i ALLERGICZNE.
 Gabinet Elektro- i światłolecznicy
 ul. NAWROT № 7
 Tel. 164-21.
 Przyjmuje od 5 do 7-ej.

Szkoła Tańców
 towarzyskich K. TRINKHAUSA,
 Andrzeja 17 telef. 207-91. Kancelaria czynna cały dzień. Lekcje odbywają się w grupach i oddzielnie.

BACZNOŚĆ. Panowie Rybacy w niedziele, to jest dnia 20 bm. odbędzie się Konkurs Rybactwa w Młynku Cegielnia.
 ZGUBIONO damski złoty zegarek na lakierowanym czarnym puseczku o godz. 1 po południu na Placu Dąbrowskiego. Szczęśliwy znalazca jest proszony o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Telefon 240-41.

75 GROSZY LEKKA FRANCUSKIEGO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura, Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studia. Tłumaczenia. Korespondencja. Południowa 20, m.20, 1-sza lewa oficyna parter

Do MATRUL 6 fotografii retuszowanych Zł. 1.- wykonywa Zakład fotograficzny „Fotorys”, w. L. Laks, Łódź, Al. Kościuszki 22, przejściowy dom Piotrkowska 79.

„Czystość”
 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, ferowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
 Czystczenie szyb.
 PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.
 Ceny konkurencyjne.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

KINO TEATR
MIRAZ
 11 LISTOPADA 16
 Pocz. o 9.4

„Samochód Nr. 99”

Sensacyjno-salonowy film, w roli głównej: FRED MURRAY

„NA ZGLISZCZACH SZCZEŚCIA”

Wspaniały dramat miłosny, w roli głównej: MARGARET O'SULLAVAN

Dźwiękowy kino-teatr

„RAKIETA”

Sienkiewicza 40, telefon 141-22

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Przepiękny dramat miłosny z czasów blasku i nędzy caratu

„BURLAK Z NAD WOŁGI”

W rolach głównych: INKISZYNOW, WIERA KORENE, PIERRE BLANCHAR I CHARLES VANEL

Pocz. o 4 pp., w niedziele i święta o 12-ej.

Na 1-szy seans wszystkie miejsca po

54 gr.

EXPRESS DO TOWY

Czy olimpiada zimowa w 1940r. dojdzie wogóle do skutku?

Sekretarz generalny 4-tych olimpijskich igrzysk zimowych w Garmisch Partenkirchen Baron le Fort opublikował w prasie niemieckiej artykuł na temat organizacji przyszłych igrzysk zimowych w 1940 r.

Faktem jest — pisze Baron le Fort — że Japonia nie zorganizuje olimpiady zimowej ze względu na zbyt daleką drogę. Komu powierzona zostanie organizacja tych igrzysk, zdecyduje dopiero posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który się zbierze w 1937 r. w Warszawie. Nie to jest obecnie ważne, gdzie odbędą się przyszłe igrzyska, lecz czy wogóle się odbędą. Wobec konfliktu z Międzynarodową Federacją Narciarską, jest

możliwe, że narciarze odmówią udziału w olimpiadzie, a wtedy oczywiście igrzyska nie dojdą do skutku. Sprawa nauzeyell narciarskich, która wywołała konflikt już w Garmisch, jest bardzo skomplikowana i nie wiadomo dotychczas, jak zostanie rozwiązana. W razie zafatywnienia tego konfliktu, wówczas dopiero stanie się aktualna kwestia miejsca rozegrania igrzysk. Jak wynika z artykułu o organizacji ulega się Norwegii, która ma, zdaniem autora, największe szanse zorganizowania tych igrzysk.

Walka i pierwsze miejsce w tabeli ligowej rozegra się w niedzielę

Po dwutygodniowej przerwie ligowy kontynuować będą w niedzielę walki o punkty. Ponieważ wkraczamy już w końcową fazę spotkań każdy mecz posiada duże znaczenie i dlatego wyniki spotkań niedzielnych oczekiwane będą przez świat piłkarski z dużym zainteresowaniem. Dwa mecze w Wielkich Hajdukach i Krakowie zadecydują czy Ruch nadal prowadzić będzie w tabeli czy też ustąpi miejsca Garbarni.

Dotychczasowy lider zmierzy się z Dębem. Porażka, a nawet remis oznacza utratę prowadzenia, to też jesteśmy przekonani, że Ruch dołoży wszelkich starań, by ze spotkania niedzielnego wyjść zwycięsko.

Garbarnia walczą na swym boisku z Pogoń. Dobra forma Garbarni, własny teren przemawiająca za zwycięstwem drużyny krakowskiej chociaż niespodzianka nie jest wykluczona.

Baroło interesująca zapowiada się również spotkanie Łódzkie między ŁKS-em a Wisłą. ŁKS, który w drugiej kolejce rozgrywek nie przegrał ani jednego meczu powinien wzbogacić się o dalsze dwa punkty, mimo iż wystąpi bez swego najlepszego zawodnika Galeckiego.

Dalsze punkty powinna również zdobyć Warta poznańska, która walczy w niedzielę ze Śląskiem.

Ostatni mecz rozegrany zostanie w Warszawie między lokalnymi rywalami Legią i Warszawianką. Dla Legii mecz ten posiada doniosłe znaczenie, gdyż ewentualna przegrana przekreśli nadzieje wojskowych na utrzymanie się w lidze.

To też mimo nieszczerze formy jaką wykazuje ostatnio Legia liczyć się należy, że drużyna ta zrobi w niedzielę wszystko, by zdobyć drogoceńne punkty.

Mało spotkań pierwszego dnia turnieju tenisowego w Łodzi

Łódź, 17 września. Doroczny turniej tenisowy Union Touringu o tytuł „najlepszego łodzianina” rozpoczął się w dniu wczorajszym na kortach przy ul. Wodnej. W pierwszym dniu turnieju, do którego zgłosili się najlepsi tenisisci lokalni, miał przebieg zupełnie nieinteresujący, a to ze względu na fakt, że rozegrano jedynie kilka spotkań wstępnych.

W grze pojedynczej panów, w której startowało aż 48 zawodników, rozegrano wczoraj spotkań następujących: Piotrowski — Stera 6:4, 6:4; Sulkowski — Hermans 7:5, 6:4; Kopel — Augustyniak 6:1, 6:3; Smolewski — Słomiński 6:3, 6:3; Nowicki — Loewensztajn A. 6:4, 6:2.

Panie zgłosiły się też do turnieju bardzo licznie, przyczem wczoraj rozegrano tylko jedno spotkanie, w którym Pachłowa pokonała Pfeifferównę 6:0, 6:0.

Wreszcie w grze podwójnej panów para Kopel — Loewensztajn J. pokonała parę reprezentacyjną Union Touringu Stetka — Hermans 6:4, 6:4.

WAC rozwiązał sekcję piłkarską

Jeden z najstarszych klubów wiedeńskich „Wiener Amateur-Club” (WAC) rozwiązał swoją sekcję piłkarską, sekcja bowiem była winna wiedeńskiemu Zw. Piłkarskiemu 6000 szyl., ponadto 40.000 szyl. za podatki i Kase Chorych. Przyjaciele klubu utworzyli nowy klub „Wiener Amateur-Club Schwarz-Rot”, do którego wstąpiła większość zawodników WAC.

Ostatnie wyniki Mayermayer

Słynna Niemka Mauermeier startowała wczoraj w Monachium osiągając w dysku 41,31 metr. a w skoku wzwyż 1,44 metr.

Rozwój boksu w Białymstoku

Białystok, 17 września. W sezonie bieżącym rozwój boksu w Białymstoku zapowiada się bardzo pomyślnie. Liczba klubów na terenie okręgu znacznie wzrosła. Ostatnio utworzyły się sekcje bokserskie przy klubach Sparta, Ognisko, w Strzelcu i in.

Lehtinen bije ponownie Sieferta

W zawodach lekkoatletycznych w Kopenhadze w biegu na 5000 metr. Lehtinen pokonał rekordzistę duńskiego Sieferta. Czas Fina wynosił 14:47,3, a czas Duńczyka 14:49.

W ślady Sonii Henie

Słynna łyżwiarka szwedzka, znana również i w Polsce Vivianne Hulten, nazwana w swojej ojczyźnie „księżniczką lodu”, zawarła kontrakt z menażerem amerykańskim w sprawie przejścia na zawodowstwo.

Jak donoszą dzienniki skandynawskie również wielokrotny mistrz świata Austriak Karl Schäfer przechodzi do szeregu zawodowców.

Roderich Menzel w barwach Austrii

Najlepszy tenisista czeski, Roderich Menzel, jak wiadomo, przeniósł się na stałe do Austrii. Menzel ma podobno zamiar przyjąć obywatelstwo austriackie i walczyć w barwach Austrii w turniejach, zorganizowanych przez związek.

Maeki bije Askolę i Salminena

W Finlandii w miejscowości St. Michael odbyły się zawody lekkoatletyczne. Głównym punktem programu był bieg na 3000 metr. z udziałem Salminena, Askoli i Maeki. Zwyciężył Maeki 8:33 przed Askolą 8:33,2 i Salminenem 8:59,7.

W rzucie oszczepem Vilppula osiągnął 64,35 metrów.

W kulę Pohjola rzucił 14 metr.

Rewią mistrzów na torze

Szczegóły wspaniałej imprezy kolarskiej w Helenowie

Niedzielnym trzygodzinnym wyścig amerykański parami, który odbędzie się w Łodzi na torze Helenowa, poruszył siery sportowe w całym kraju. Będzie to rewanz wyścigu szosowego Berlin — Warszawa. Drużyna niemiecka przyjeździe w składzie Szeller, Oberbeck, Hupfeld, Ruland, Bartoszkiewicz i Schepflin. Są to najlepsi kolarze dopiero co rozegranego w tym roku wyścigu szosowego i nazwiiska ich są dobrze znane, gdyż kolarze ci odgrywali dominującą rolę na wszystkich etapach.

Skład drużyny polskiej będzie znacznie silniejszy, niż w wyścigu szosowym, gdyż powrócił już do zdrowia Napierała i po wypadku w Łodzi będzie znów startować. Złamany obojczyk zrosł się nadszperzając szybko i Napierała przygotowuje się pilnie do wyścigu w Łodzi. Partnerem Napierały będzie świetny kolarz warszawski Targoński. Obok pary Napierała — Targoński startować będzie para Starzyński — Popończyk. Starzyński zyskał w biegu Warszawa — Berlin miano najbardziej ośmiętego kolarza, zaś Popończyk w biegach

długodystansowych na torze w tym sezonie uchodził za bezkonkurencyjnego — to też zestawienie tych dwóch zawodników należy uważać za b. dobre i powinni oni odegrać w biegu poważną rolę.

Poza tem że strony polskiej będą jeszcze startować pary: Kaplak Józef — Kieleszok i Włodarczyk — Kapiak Mieczysław. W dniu wczorajszym Warszawski Związek Kolarski po twierdził już przyjazd kolarzy polskich i podał zestawienie par. W wyścigu woznie również udział elita kolarzy łódzkich ze Schmidtem, Einbrodtem, Paulem, Osmólskim, Kotodziejczyk, Kołodziejkiem, Hojsznajdrem, Wojcikiem, Jaskólskim i Lesklewiczem. Pomimo wielkich kosztów imprezy ŁOZK ze względów propagandowych ustalił ceny biletów popularne. W celu uniknięcia natoku w dniu zawodów ŁOZK poleca nabywać bilety w przedsprzedaży, która odbywa się w firmach: E. Restel — Piotrkowska 84 i A. Dietel. Piotrkowska 157.

44 pięściarzy w ringu

Ciekawe walki na inaugurację sezonu

ŁÓDź, 17 września. „Sen letni” bokserów łódzkich już się skończył i w dniach 19 i 20 b. m. rusza oni w szranki, inaugurując właściwy sezon. Bada to właściwie zawody przygotowawcze a zarazem eliminacyjne przed czekającym Łódź trzema spotkaniami międzymiastowymi z Białymstokiem, Gdynią i Gdańskiem.

To też ŁOZB, organizując pierwsze zawody sezonu, zamierza dać przegląd naszych „asów” i wszystkich pięściarzy dobrze się zapowiadających.

Rozegrane zostaną 22 walki, w trakcie których znajdzie się w ringu aż 44 zawodników. Będzie więc z czego wybierać do reprezentacji. Trzeba przyznać, że zestawienie par zostało dokonane b. trafnie. Już pierwszego dnia będziemy świadkami takich walk, jak Celmer — Augustyniowicz, Michalak — Białystok, Czesławski — Fagot, Durkowski — Waldman i in. Każda z tych walk z osobna może dostarczyć emocyj co niemiara, których miłośnicy boksu

dawno już nie mieli okazji zaznać. Znajdzie się również w ringu stary weteran Cyran oraz rewelacyjny Firaś, nowopieczony mistrz Sokółów w wadze półciężkiej. Przeciwnikiem tego ostatniego będzie mający już wietoletnią rutynę Jaskula.

Niemniej ciekawe walki odbędą się w niedzielę: Bartniak — Wojciechowski, Spodenkiewicz — Gotfryd, Woźniakiewicz — Mikołajczyk, Wdowiński — Ostrowski, Pietrak — Kraszewski, Kłodas — Blbaum i cały szereg innych. Niejedną z wyszczególnionych walk jest nieraz najwspanialszym magnesem spotkań drużynowych. W niedzielę odbędzie się również oficjalne powitanie Chmielewskiego przez władze ŁOZB.

Jak już podawaliśmy, w sobotę zawody rozpoczną się w sal Geyera o godz. 20-ej, zaś w niedzielę o godz. 11,30 przed poł.

Bilety na oba dni nabywać można w przedsprzedaży w i. „Bar-Automat” przy rogu ul. Piotrkowskiej i 6 Sierpnia.

Wyścig kolarski o tytuł

mistrza szosowego związku Makkabi

ŁÓDź, 17 września. Wśród szeregu poważnych imprez jakie się odbędą nadchodzącej niedzieli w Łodzi na jedno z szosowych miejsc wysuwa się wyścig kolarski o tytuł mistrza szosowego Związku Makkabi. Wyścig ten o charakterze ogólnopolskim rozgrywany jest co drugi rok, a fakt, że przywiązane jest doń zdobyć tytułu najlepszego kolarza żydowskiego powoduje, że startują w nim kolarze z całej Polski.

Do wyścigu niedzielnego — mówi nam kierownik wyścigu p. Nowar — zgłosiło się już wielu kolarzy zamiejscowych, a więc przede wszystkim zawodnicy stołecznej Makkabi Pomeraniec, Krykszer, Krel, bedzińskiego Hakoahu Blumenfrucht, Gryner, Szmulowicz, rzeszowskiej Bar Kochby Wajbaum i wreszcie płockiej Makkabi Puk. Licznie będą też reprezentowane kluby łódzkie. I tak Bar Kochba zgłosiła Erenrajcha, Lewenberga, Marchasina, Szwarca, Tajchmana i Wittenberga. Makkabi reprezentowana będzie w wyścigu przez Mirabelę, Kolskiego, Willingera, Szwarzmana, Joskowicza i Glatmana. Kto z powyższych zawodników zdobędzie tytuł mistrzowski trudno przewidzieć, jednak najgroźniejszymi rywalami obrońcy tytułu Kolskiego, zdają się być łodzianin Marchasin i warszawianin Pomeraniec.

Wyścig rozegrany będzie na przestrzeni 100 km. na trasie Łódź — Łowicz — Łódź ze startem u wylotu ul. Brzezińskiej na autostradzie. Uczestnicy wyścigu zdobędą szereg cennych na-

groń ufundowanych w roku bieżącym. Najpoważniejszą nagrodą jest puchar przechodni fundacji konsulata Maksa Kona dla zwycięskiego klubu, który przyznany zostanie tej drużynie, której trzej najlepsi zawodnicy uzyskają najlepszy czas. Lista uczestników wyścigu nie jest jeszcze kompletna, gdyż Makkabi łódzka przeprowadzająca jego organizację, przyjmuje jeszcze zapisy w ciągu dnia dzisiejszego.

Niezwykły bilans hinduskich hokeistów

Niepokonany mistrz olimpijski w hokeju drużyna Indii rozegrała dotychczas na swoim tournée 18 spotkań, wygrywając wszystkie. Stosunek bramek jest dość niezwykły, wynosi 108:14 na korzyść Hindusów.

Warto przypomnieć, że na Olimpiadzie, gdzie startowały najlepsze drużyny świata, Hindusi osiągnęli jeszcze lepszy stosunek bramek 38:1 (!) na swoją korzyść.

Kiefer wyrównał rekord światowy

Berlin, 17 września. W zawodach pływackich w Hanowerze Kiefer (Ameryka) wyrównał swój rekord światowy na 100 metr. na wznak, osiągając wynik 1:04,8 sek.

Jubileusz Króla na maczu Wisła — ŁKS

ŁKS WYSTĘPUJE do niedzielnej rozgrywki z Wisłą w pełnym składzie jedynie bez Galeckiego, który nie wyleczył się jeszcze z odniesionej w Belgradzie kontuzji. Zastąpi go na obrobie Karasiak. Drugi inwalida ŁKS-u bramkarz Andrzejewski czuje się już zupełnie dobrze i broń będzie w niedzielę świętyni ŁKS-u. Na meczu z Wisłą obchodząc jubileusz 300 meczu popularny napastnik czerwonycych Król.

ZDZIWIENIE wywołano w Krakowie wyznaczenie sędziego p. Franka na mecz Cracovia — Śmigły o wejście do Ligi. P. Frank jest podobno wilnianinem, a w dodatku jest b. słabym sędzią.

REPREZENTACJA amatorska Węgier grać będzie w Krakowie definitywnie w dniu 4 października.

15-letnia Chinka mistrzynią Anglii

W Wimbledonie odbył się turniej tenisowy o mistrzostwo Anglii juniorów. Pierwsze miejsce zajęła niespodziewanie 15-letnia Chinka Gem Hoahng, bijąc w finale angielskę Rosemary Thomas 1:6, 6:2, 6:3.

Niespodziewana porażka Dorothy Round

W Eastbourne rozegrane zostały mistrzostwa tenisowe południowej Anglii. Pierwsze miejsce zajęła niespodziewanie młodziutka mistrzyni Chile Anita Lizana, po niespodziewanym zwycięstwie nad mistrzynią Anglii Dorothy Round 6:4, 6:2.

W grze pojedynczej panów mistrzostwo zdobył Hughes.

Sukces polskiego zawodnika we Francji

LILLE, 17 września. Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Lille emigrant polski J. Zboralski zajął drugie miejsce w rzucie kulą wynikiem 12.04. Pierwszym był mistrz Belgii Vandevoorde, który wystąpił na meczu z Polską. Na dalszych miejscach znaleźli się zawodnicy francuscy.

Kto wejdzie do klasy B? Ciekawy mecz piłkarski w Zgierz

ŁÓDź, 17 września. W niedzielę odbędzie się w Zgierz o godzinie 15-ej pierwszy finałowy mecz o mistrzostwo klasy C i o awans do klasy B pomiędzy zgierską Borutą a Sokołem Aleksandrowskim.

Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach, a więc Sokół z Kubiakiem, Stachlewskim, Talarkiewiczem i Westfalem, Boruta zaś z Lebrechtem, Jareckim i Gemańczykiem na czele.

Rewanż odbędzie się za tydzień w Aleksandrowie. Zwycięzca względnie klub, który uzyska więcej punktów w obu tych meczach, awansuje automatycznie do łódzkiej klasy B. Również w tę niedzielę odbędzie się w Zduńskiej Woli pierwszy finałowy mecz o wejście do kl. B grupy pabjanickiej pomiędzy zduńskowskim TUR-em a Rudzkim Klubem Sportowym.

KINO THEATRO
METRO
PRZEJAZD 2
POCZ. O GODZ. 4

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
HERBERT MARSHALL I GERTRUDA MICHEL w potężnym dramacie nienawiści i zemsty p. t.
„ZAPOMNIANE TWARZE”
Film, którego się nie zapomina

KINO THEATRO
ADRIA
GŁÓWNA 1
POCZ. O GODZ. 8

Minjatury

Coś dla każdego

Nauczyciel w szkole zwraca się do małego Jasia:

- Czy wdziałeś Jeża?
- Tak, proszę pana...
- No, powiedz mi, co o nim wiesz...
- Jas zastanawia się chwilę i odpowiada:
- Jeż jest to kaktus wśród zwierząt...

Mayer ma nową posadę w firmie „Dziubas i S-ka”. Po tygodniu Mayer wchodzi do gabinetu szefa i powiada:

— Panie szefie, jabym prosił łaskawie o podwyżkę...

— Jaki o podwyżkę?.. Przecież pan jest tu dopiero tydzień!.. Już podwyżka?.. Pan nawet jeszcze nie zdążył dokładnie zapoznać się z powierzonym panu działem pracy!

— Właśnie dlatego chciałbym prosić o podwyżkę, bo przecie o wiele trudniej jest wykonywać pracę, której się nie zna...

Urząd pocztowy. Okienko z napisem: „Telegraf”.

Podchodzi interesant.

— Chciałbym wysłać depeszę do Kuby...

— Do jakiego Kuby?

— No, do tego... koło Ameryki...

— Na wyspę Kubę?

— O, tak, tak!

Urzednik wertuje grubą księgę, szuka, liczy, przekreśla, znowu liczy, wreszcie powiada:

— Nie mogę się doliczyć ile kosztuje taka depesza na Kubę... Czy nie mógłby pan wysłać gdzieś bliżej, na przykład do Wiednia?

Syn Mateusza Pędziwiatra ze wsi Bida Dolna powędrował do miasta za chlebem.

Jeden z sąsiadów zwraca się do Mateusza:

— No, jakże się tam powodzi waszemu synowi w mieście?

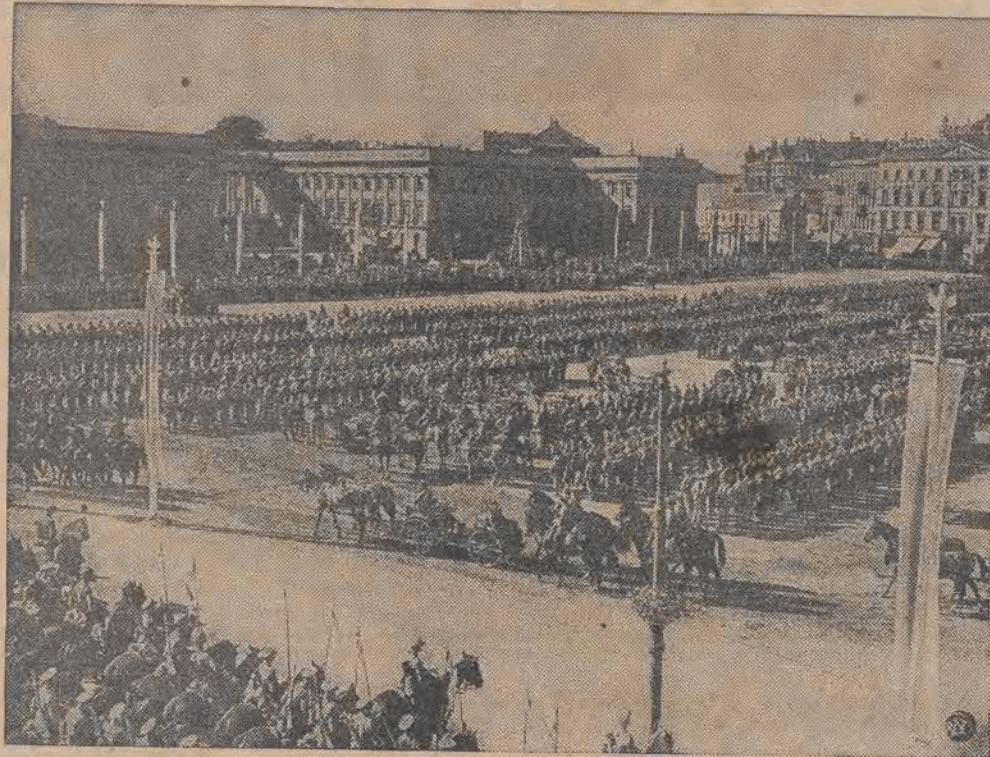
— Pewnikiem bardzo dobrze... — odpowiada Mateusz. — Musi mieć tam jaką dobrą posadę, bo wczoraj mi w liście pisał, że jest neurastenikiem...

Pan Hieronim kupuje nowe pantofle.

— Czy nie ma pan przypadkiem pantofli z szerszymi kapkami?

— Nie, proszę pana... — odpowiada sprzedawca. — Teraz nie nosi się pantofli z szerokimi kapkami... To było modne w zeszłym roku.

— Nie szkodzi... Moje nogi też są zeszłoroczne...



Stolica witała uroczystie, a zarazem serdecznie, powracające z ćwiczeń letnich oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego. Na zdjęciu — szereg oddziałów na Placu Józefa Piłsudskiego.



W Anglii uczą się gry w baseball chłopcy od najmłodszych lat. Na zdjęciu widzimy naukę na stadionie szkolnym.



W drugą niedzielę września każdego roku w Szwecji odbywa się święto dziecięce na którym następuje wybór „księżniczki z bajki”.



W wielkich jesiennych manewrach francuskich biorą udział również oddziały marokańskie. Na zdjęciu widzimy oddział spahisów.

Codzienna nowelka „Exoressu”

Szczur hot-łowy

Leon Lorelle, inspektor policji belgijskiej, figurował w hotelu „Atlantic” w Ostendzie pod przybranym nazwiskiem.

Wydelegowano go umyślnie z Brukseli, by schwycił Feliksa Bordina, międzynarodowego szczura hotelowego, który, według uzyskanych przez władze informacji, miał przebywać w Ostendzie.

Inspektor Lorelle bawił w Ostendzie dopiero jeden dzień. Nie zdążył jeszcze ustalić, czy informacje władz brukselskich, odpowiadały prawdzie.

Gdy w godzinach popołudniowych opuszczał swój numer hotelowy, podszedł doń w kurytarzu jakiś mężczyzna w średnim wieku, o bardzo dystyngowanym wyglądzie.

— Pan inspektor Lorelle, prawda? — powiedział nieznajomy, kłaniając się z szacunkiem.

Lorelle skrzywił się nieznacznie. Nie chciał, by w Ostendzie wiadano, że jest funkcjonariuszem policyjnym. Mogło mu to utrudnić jego pracę.

— Czego pan sobie życzy? — spytał, badawczo spoglądając na nieznajomego.

— Pozwólę się przestawić. Nazywam się Jakub Simons. Jestem komisarzem policji francuskiej. Czy mógłbym z panem pomówić?

Lorelle podał mu rękę.

— Pan pozwoli do mnie — oapowiedział, sięgając po klucz swego pokoju.

Gdy znaleźli się w numerze hotelowym, Simons oświadczył:

— Wydelegowano mnie z Paryża w tej samej sprawie, co pana. Jak panu pewnością wiadomo, panie inspektorze, Bordin popełnił na terenie Francji kilkanaście zuchwałych kradzieży hotelowych.

— A skąd pan wie, że mnie w tej sprawie wysłano? — spytał Lorelle, spoglądając nań z zainteresowaniem.

— Władze paryskie przed moim wyjazdem porozumiały się z Brukselą. Polecono mi skomunikować się z panem. Podano mi nazwę hotelu i numer pokoju.

— Więc będziemy wobec tego razem pracowali — uśmiechnął się inspektor Lorelle.

— Cieszę się bardzo z tego powodu, bo bardzo wiele o panu słyszałem, panie inspektorze.

— Czy zebrał pan już jakiś materiał?

— Narazie, niestety, niewiele. Bordin to kuta bestja. Podano mi w Paryżu jego rysopis, ale jednocześnie uprzedzono mnie, że Bordin jest mistrzem charakterystyki i tak świetnie umie zmieniać swój wygląd zewnętrzny, iż trudno go rozpoznać.

— To prawda. Bordin wie, że jest ścigany i tak łatwo nie da się schwycić. Jak długo pan już bawi w Ostendzie?

— Dopiero dziś rano przyjechałem. Zdążyłem już jednak zwrócić uwagę na pewnego jegomościa — powiedział Simons. — W księdze hotelowej figuruje, jako Filip Oven, jubiler z Paryża.

— Znam tego pana z widzenia. Niski, puculowaty, o rumianych policzkach. Siedziałem wczoraj przy nim w restauracji hotelowej. Czy to ma być, według pańskiego zdania, Feliks Bordin?

— Ależ nie! — roześmiał się Simons. — Bordin jest wysoki i chudy. Wydaje mi się jednak, że ów rzekomy jubiler jest członkiem jego bandy. W Paryżu podano mi rysopis pomocnika Bordina. Wygląda zupełnie tak, jak ten Oven.

— Oven nie wywiera wrażenia przestępcy — odezwał się Lorelle.

— A jednak muszę się przekonać, czy on jest rzeczywiście jubilerem paryskim. Telefonowałem już do Paryża. Jutro rano mam otrzymać dokładne informacje. Nie mam jednak pewności, czy Oven w międzyczasie nie ucieknie. Staram się go nie spuszczać z oczu.

— A gdzie on teraz jest? — spytał Lorelle.

— Na dole, w restauracji. Siedzi z tancerką. Czy nie chciałby pan zejść ze mną?

— Chętnie.

Udali się do restauracji.

Oven siedział przy oknie z młodą, przystojną dziewczyną. Był tak w nią zapatrzony, że nie zwracał na nic uwagi.

Obaj detektywi zajęli pobliski stolik. Simons był zdenerwowany.

— To pewnością spółnik Bordina — szepnął do Lorella — Szkoda, że nie zabrałem fotografii opryszka. Przypominam sobie jednak dokładnie, jak wyglądał. Zapewniam pana, że się nie mylę.

— Pan przecież niema żadnych dowodów.

— Właśnie — westchnął Simons — Nie możemy go, niestety, aresztować. Gdyby choć udało się przeprowadzić rewizję w jego pokoju!

— To niemożliwe. Jeśli on jest rzeczywiście znanym jubilerem, będzie gorąco protestował i zwróci się do gazet. Będziemy mieli nieprzyjemną sprawę.

— To prawda.

Simons pograżył się w rozmyślniach.

— Pozostało nam tylko jedno wyjście. Powinniśmy zrewidować pokój, w czasie jego nieobecności powiedział po paru chwilach do Lorella.

— To byłoby również bardzo ryzykowne — odpowiedział mu Lorelle — Nie mamy zresztą klucza.

— Dyrekcja hotelu pewnością posiada zapasowe klucze — mówił dalej Simons — Zresztą Oven chyba pozostawił swój klucz u portjera. Pana tu znają.

Gdyby pan zażądał od dyrekcji, pewnością daliby panu klucz na kilka minut.

— Dobrze. Pójdę do dyrekcji — odparł po krótkim namyśle Lorelle.

Opuścili restaurację.

Simons pozostał w hallu. Po paru minutach zjawił się Lorelle.

— Mam klucz — szepnął — Musimy działać szybko. Oven może wrócić do pokoju.

Pojechali windą na czwarte piętro.

— Sądzę, że będzie najlepiej, gdy ja wejdę do pokoju, a pan pozostanie na czatach. — zaproponował Simons.

— Gdyby nadszedł Oven, panu będzie łatwiej się wytłumaczyć. Mnie tu przecież nikt nie zna.

Lorelle został przed drzwiami.

Simons spędził w pokoju kilka minut.

Gdy wyszedł, skrzywił się i powiedział do Lorella:

— Pewno się omyliłem. Nie znalazłem nic podejrzanego.

— Trudno. Będziemy dalej pracować. — odpowiedział mu Lorelle.

Detektywi wrócili do restauracji.

W kilkanaście minut później Simons opuścił kolegę, oświadczaając, że za parę chwil powróci. Nie zjawił się już więcej.

Wieczorem w hotelu gruchnęła wieść, że jubilerowi Ovenowi skradziono z jego pokoju biżuterię, wartości przeszło 100 tysięcy franków.

Inspektor Lorelle, który w tym czasie znajdował się w swym pokoju hotelowym, otrzymał przez posłańca następujący list:

— Czcigodny panie Lorelle!

Nie jestem Jakubem Simonsem, komisarzem paryskiej policji, lecz Feliksem Bordinem, którego Pan bezskutecznie poszukuje. Dziękuję Panu serdecznie, że mi pan ułatwił zdobycie biżuterji jubilera Ovena. Do zobaczenia!

Feliks Bordin.

DOL.